



Pracownia Teorii Zmiany Społecznej
Instytut Socjologii
Uniwersytet Warszawski
ul. Karowa 18
00-927 Warszawa

Raport

**z monitoringu serwisów i wybranych programów
publicystycznych, poświęconych obchodom Święta
Niepodległości 11 listopada 2011 r.**

**Pracownia Teorii Zmiany Społecznej IS UW i Lokalne Badania
Społeczne dla Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji**

Zespół badawczy:

Prof. Ireneusz Krzemiński – Kierownik projektu

Mgr Marcin Józko

Mgr Wojciech Ogrodnik

Warszawa, 27.02.2012 r.

Spis treści:

Wstęp. Metodologia analizy programów telewizyjnych 3

Najważniejsze wnioski z badań 5

**Obraz Święta Niepodległości w poszczególnych stacjach
telewizyjnych 9**

**Porównanie relacji i interpretacji publicystycznej obchodów
Święta Niepodległości przez różnych nadawców 28**

Wstęp. Metodologia analizy programów telewizyjnych

Podstawowym zadaniem zleconego nam monitoringu audycji telewizyjnych, nadawanych przez telewizję publiczną (TVP 1, TVP 2, TVP Info), Polsat (i Polsat News), TVN (i TVN24) oraz Telewizję Trwam było porównanie sposobu relacjonowania obchodów Święta Niepodległości 11 listopada 2011 roku, a także analiza treści, zawartych w relacjach, komentarzach i programach publicystycznych.

Zadanie „monitoringu”, ze względu na krótki czas, w jakim mieliśmy przygotować raport, zdefiniowaliśmy jako analizę treści zawartości programów, zarówno pod względem przedstawianych obrazów, jak i wypowiedzianych treści. Metoda, którą zastosowaliśmy będzie także pozwalała na dokonanie pewnych obliczeń, z których na potrzeby przygotowania tego raportu zrezygnowaliśmy. Chociaż nasze opracowanie zawiera bardzo obszerny materiał analityczny, z całą pewnością niektóre wątki nie zostały przez nas pogłębione w wystarczającym stopniu, jaki byłby możliwy przy dłuższej analizie naukowej. Jest to też efekt dużej ilości materiału źródłowego. Spodziewamy się, że w przyszłości będziemy mogli dokonać stosownych uzupełnień. Zasadniczo zastosowaliśmy metodę naukową, zwaną jakościową analizą treści, a też - w pewnym zakresie - jakościową analizą dyskursu. Naszym podstawowym pytaniem badawczym było: **jakie wydarzenia oraz jakie treści były przedstawiane jako najważniejsze w relacjach z obchodów święta państwowego dnia 11 listopada 2011 roku w Polsce?**

Do tego zasadniczego pytania, zanim uściślimy jego sens, należy dodać bardziej szczegółowe, ale także istotne z punktu widzenia celów badania: **jak przedstawiano i jak oceniano w poszczególnych stacjach – antenach telewizyjnych oficjalne obchody Święta Niepodległości, a jak – Marsz Niepodległości oraz towarzyszące mu imprezy przeciwników Marszu w stolicy? Jak pokazywano i/lub omawiano w poszczególnych stacjach inne – w innych miastach – obchody Święta Narodowego? Jakie obrazy i treści dominowały w przekazie poszczególnych stacji na temat 11 listopada w stolicy, a jakie – w relacjach z innych miast?**

W powyższych pytaniach nie wydaje się konieczne precyzowanie określenia „wydarzenia”, jakie będą interesowały badaczy – analityków. Jest rzeczą oczywistą, że będą nas interesowały wszelkie wydarzenia, związane z obchodami święta 11 listopada 2011, ale skupimy się przede wszystkim na najważniejszych wydarzeniach w stolicy kraju. W Warszawie, jak wiadomo, uroczystości składały się przede wszystkim z oficjalnych obchodów z udziałem Prezydenta RP i przedstawicieli rządu i innych władz państwowych oraz z Marszu Niepodległości, zorganizowanego m.in. przez Młodzież Wszechpolską i Obóz Narodowo-Radykalny, a popartego przez władze partii PiS i znanych polityków i działaczy prawicowych. Zarazem Marsz Niepodległości wywołał protesty - środowiska lewicowe i „Krytyka Polityczna” zorganizowały kontrmanifestację pod nazwą Kolorowa Niepodległa.

Sprecyzowania wymaga określenie „przedstawianych/prezentowanych treści” w programach telewizyjnych. Chodziłoby tu o analizę, jakie znaczenia i oceny przypisywano wydarzeniom i ich aktywnym aktorom. Innymi słowy mówiąc, nasza analiza skupiłaby się na przedstawieniu **zasadniczych interpretacji** prezentowanych wydarzeń oraz **aktorów, w nich uczestniczących**, ale także – dotyczyłaby tego, **jakie znaczenia i motywy działania przypisywano uczestnikom wydarzeń oraz jak ich oceniano w poszczególnych stacjach – programach telewizyjnych.**

Ponieważ monitoring obejmował nieodróżnicowane programy, ustaliliśmy, że będziemy analizować dwa rodzaje programów, które możemy wyróżnić ze względu na inne kryteria oceny rzetelności dziennikarskiej. A więc chodziło o wyodrębnienie:

- a. jako **pierwszej grupy programów – serwisów informacyjnych**. Przyjęliśmy założenie, że w serwisach informacyjnych widz może oczekiwać możliwie pełnej informacji, możliwie bezstronnie prezentującej wydarzenia; w przypadku interpretacji wydarzeń należy oczekiwać

rzeczowego uargumentowania zajmowanego stanowiska lub wyrażanej oceny. Tak czy inaczej bezstronność w przekazie informacji i rzetelność przekazu – to na pewno podstawowe kryteria oceny programów informacyjnych. Stąd też **przedmiotem analizy była tu ocena, na ile pełną, bezstronną i rzetelną informację przedstawiano w poszczególnych serwisach.**

b. Druga grupa programów to wszelkie programy publicystyczne, w których dziennikarze i zaproszeni goście mogą prezentować różne i często sprzeczne ze sobą lub kontrowersyjne opinie i oceny. Jedną z ważnych zasad programów publicystycznych telewizji, dotyczących wydarzeń społecznie istotnych, jest konfrontacja i przeciwstawienie sobie różnych interpretacji i punktów widzenia, bądź też stworzenie forum debaty między przedstawicielami różnych poglądów, aby widz mógł wypracować swoje własne stanowisko. **Ważnym celem w analizie tego typu programów była odpowiedź na pytanie, na ile autorzy – redaktorzy programu istotnie zaprezentowali pełne spectrum różnorodności opinii lub zaprosili możliwie wszystkich przedstawicieli aktorów społecznych, biorących udział w wydarzeniach.** Kolejną sprawą będzie, czy i na ile występujący dziennikarze stacji byli – nie byli stronniczy w tego typu programach?

Zakładamy, że analiza przyniosła obraz wydarzeń, jakie pokazywano oraz jakie wydarzenia i jakie hasła, które je interpretowały, były prezentowane przez poszczególne stacje – anteny telewizyjne. **Krytyczne zestawienie wydarzeń i haseł interpretacyjnych poszczególnych programów i stacji telewizyjnych – to jeden z wyników badania.** Określenie „krytyczne” oznacza w tym wypadku oceniające porównanie różnych programów i różnych stacji pod względem: bezstronności i rzetelności informacji oraz merytorycznego, rzeczowego uzasadnienia przedstawianych wniosków (interpretacji) wydarzeń i występujących aktorów.

Jak powiedziano, skupiliśmy się na **jakościowej analizie treści**, ale dla uwiarygodnienia danych przeprowadziliśmy bardziej konkretną i dająca się zliczyć **analizę formalną.** **Analiza formalna zakładała wyodrębnienie jednostek analizy treści.** Po pierwsze, w serwisach informacyjnych i programach publicystycznych zastosowaliśmy zmodyfikowany arkusz analizy, jaką stosowaliśmy w monitoringu programów wyborczych. Oznaczało to podział serwisów na mniejsze, tematyczne jednostki informacyjne. Podstawą wyodrębnienia były zasadniczo: **a. prezentowane wydarzenia, a więc obrazy i opis z komentarzem wydarzeń** (obchody oficjalne w stolicy, Marsz Niepodległości, kontr-manifestacja, aresztowanie anarchistów- antyfaszystów niemieckich itd.) **b. aktorzy wydarzeń - ich obrazy, wystąpienia i opisy - komentarze** (a więc uczestnicy Marszu Niepodległości, prezydent na Placu Piłsudskiego itd.) lub **c. tylko omówienia wydarzeń lub/i aktorów** (chodzi tu wyłącznie o poinformowanie widzów o tym, że miało miejsce jakieś wydarzenie lub wystąpił to taki a taki aktor społeczny, np. uczestnik Marszu lub kontr-manifestacji itd.). Wyodrębnione jednostki materiałów dziennikarskich były poddane ocenie wedle skali: pozytywnie przedstawione – negatywnie – neutralnie. Ocena była dokonywana z punktu widzenia odbiorcy: czy przekazany komunikat budził pozytywną – negatywną ocenę u widza?

Wyodrębnione jednostki informacyjne były oceniane wedle dwóch kryteriów:

- a. ocena tego, kogo/czego dotyczy dany materiał – przedstawiony negatywnie – pozytywnie ;**
- b. ocena badaczy bezstronności przekazywanej informacji (zarówno ze względu na obraz, jak i towarzyszący mu komentarz).** Hasło opisujące jednostkę mogło zawierać sugestię oceny, np. krytyka władz stolicy za organizację dwóch imprez, ale była dokonywana niezależnie od tematu – nazwy jednostki.

Kryteria ocen: a. bezstronność komentarza – prezentacja różnych opinii – interpretacji, bądź uznanie tylko jednej za właściwą; b. merytoryczne uzasadnienie prezentowanych ocen dziennikarskich lub wyrażanie ocen bez żadnych uzasadnień merytorycznych (emocjonalny ton wypowiedzi); c. zgodność prezentowanego obrazu z komentarzem vs. manipulacyjne zabiegi obrazem.

Dla spełnienia powyższych zadań skonstruowaliśmy specjalne narzędzie badawcze, zwane *Arkuszem analizy*, gdzie zapisywano wyniki przeglądania poszczególnych programów, utrwalonych na dostarczonych nam płytach CD, zawierających nagrania poszczególnych stacji. Część *Arkuszy analizy* stanowić będzie Aneks do niniejszego raportu.

Niniejszy raport zawiera w pierwszej części najważniejsze wnioski z badań, a następnie - syntetyczny obraz wyników analizy dla poszczególnych stacji telewizyjnych, a więc telewizji publicznej - TVP 1 i TVP Info, Polsat-u, TVN i TVN24 oraz Telewizji Trwam, a także nasuwający się autorom analizy wnioski – komentarz.

Najważniejsze wnioski z badań

1. Profesjonalizm dziennikarski.

a. **W serwisach informacyjnych TVP (TVP1, TVP2 oraz TVP Info) bardzo dbano, aby przedstawić możliwie wyczerpująco najważniejsze wydarzenia** (także budzące emocje, takie jak zatrzymanie grupy antyfaszystów niemieckich i europejskich, burdy i uliczne potyczki z policją uczestników Marszu Niepodległości). Najwięcej też miejsca – zwłaszcza w TVP1 i TVP Info poświęcono oficjalnym obchodom Święta Niepodległości oraz spontanicznemu zgromadzeniu Warszawiaków na Placu Piłsudskiego i w rejonie Krakowskiego Przedmieścia w stolicy.

b. Porównanie z innymi stacjami telewizyjnymi – Polsat i TVN oraz TVN24 – wskazuje, że **w TVP (zarówno TVP1, TVP2 jak TVP Info) informacja o wydarzeniach poza stolicą była najbogatsza**. Na tym tle Telewizja Trwam w większym stopniu była skoncentrowana na wydarzeniach w stolicy.

c. **Bezstronność dziennikarzy zachowana była** – jak można wnioskować z porównania z innymi stacjami – **w najwyższym stopniu w TVP**, przede wszystkim w serwisach informacyjnych, ale także w audycjach publicystycznych i komentarzach na bieżąco, jak to miało miejsce w TVP Info. Może o tym świadczyć występowanie w serwisach przedstawicieli różnych orientacji ideologicznych, przede wszystkim organizatorów i zwolenników Marszu Niepodległości, jak i Kolorowej Niepodległej. Podobnie w programach publicystycznych zdecydowanie dbano o zachowanie równowagi między przedstawicielami różnych ugrupowań. Na tym tle wyróżnia się Telewizja Trwam - w relacji z oficjalnych obchodów Święta Niepodległości, wyemitowanej przez tę stację, odbiorcy praktycznie nie widzieli Prezydenta RP (pokazano go raz i od tyłu). Zarówno w serwisach, jak przede wszystkim w publicystyce Telewizji Trwam trwała dyskusja, która stanowiła przygotowanie do Marszu Niepodległości. Ukazywano patriotyczne dzieje organizacji nacjonalistycznych, takich jak ONR, akcentując choćby udział ich członków w ruchu oporu w latach okupacji. Zapewne, **z góry przewidywano krytykę, którą starano się odeprzeć, wyliczając zasługi członków zdelegalizowanej przez władze sanacyjne RP organizacji w czasie okupacji hitlerowskiej**. Budowano też obraz Polski międzywojennej wbrew prawdzie historycznej, tworząc wizję rzekomego zjednoczenia narodowego

między Józefem Piłsudskim i Romanem Dmowskim oraz ich ugrupowaniami politycznymi i zwolennikami.

d. **Najsilniej - relatywnie rzecz biorąc, w porównaniu z innymi stacjami - antypatie ideowe do części organizatorów Marszu Niepodległości wyrażano w TVN24**, choć często pojawiały się takie akcenty także w materiałach TVP Info, jednakże należy podkreślić, że materiały dziennikarskie zarówno TVN24, jak i TVP Info były profesjonalnie prowadzone, gdy zaś dziennikarze wyrażali swoje stanowisko, było to dobrze udokumentowane.

e. W podsumowaniu niniejszego „Raportu” zwróciliśmy uwagę na to, że pomimo obecności wśród komentatorów historyków – naukowców zabrakło merytorycznej, naukowej refleksji nad przedwojenną, polską tradycją nacjonalistyczną i jej z całą pewnością analogicznymi do faszyzmu europejskiego ideami. Można z tego wyciągnąć zasadnie wniosek, że **występujący w dyskusjach i komentujący wydarzenia dziennikarze nie posiadali koniecznej wiedzy historycznej, czy socjologiczno – politologicznej, która pozwalałaby im odpowiedzialnie i zgodnie z prawdą historyczną formułować opinie**. Czuli się na tyle niepewnie, że unikali jednoznacznych sformułowań. Już choćby dlatego, i to bez względu na swoje sympatie, dziennikarze nie wpływali na wynik dyskusji między zaproszonymi gośćmi.

f. Swego rodzaju „salomonowym rozwiązaniem” były **komentarze w serwisach Polsatu** (także Polsat News), **w których uznano zwolenników Marszu Niepodległości, zwanych „Polską brunatną”, z jednej strony, a z drugiej – Kolorowej Niepodległej, zwanych „Polską kolorową” za radykałów ideowo – politycznych**, do których zdecydowana większość Polaków odnosi się krytycznie i od nich dystansuje („Polska biało-czerwona”).

g. W opozycji do tego sposobu prezentacji **programy Telewizji Trwam w jednoznaczny sposób dewaluowały i odbierały zgoła prawo do patriotyzmu wszelkim krytykom Marszu Niepodległości**, a przede wszystkim organizatorom kontrmanifestacji na ul. Marszałkowskiej w Warszawie. Zasadnie można wskazać przykład manipulacji dziennikarskiej w Telewizji Trwam, gdy – na przykład – pokazano działania antyfaszystów niemieckich jako wstępujących przeciwko uczestnikom Marszu Niepodległości, gdy tymczasem były to zdjęcia z zatrzymania grupki członków Antify na Nowym Świecie. Należy przy tym zwrócić uwagę, że w zasadzie **w audycjach Telewizji Trwam podejmowano najbardziej merytorycznie zagadnienia, związane ze Świętem Niepodległości i rocznicami obchodów 11 listopada**, także związane z kształtowaniem się nacjonalistycznych opcji ideologicznych i politycznych; niestety, we wszystkich tych programach występowali jedynie zwolennicy obozu narodowego, zdefiniowanego w kategoriach katolicko – narodowych; dyskusje z góry dewaluowały wszelkie inne orientacje ideowe, przypisując im nie patriotyczne, albo zgoła antynarodowe treści; dewaluowano także obecne władze państwowe Polski. Należy zwrócić uwagę na bardzo mocne stwierdzenia, opisujące współczesne państwo polskie jako twór niemal wrogi i nienarodowy. Zasadnie można mówić o wyraźnie antypaństwowej retoryce i emocjonalnych określeniach na ten temat.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że – w sumie – kształtował się obraz przeszłości całkowicie fałszywy historycznie, bo zniknął z niego jeden z podstawowych konfliktów ideowo – politycznych Polski przedwojennej, także niezwykle ważny w działaniu Państwa Polskiego na Emigracji, czyli konflikt między obozem piłsudczykowskim a obozem endecji Romana Dmowskiego.

2. Odpowiedź na pytanie, czy w sposób nieprawdziwy pokazywano Marsz Niepodległości w telewizji publicznej, wymaga rozróżnienia między poszczególnymi antenami, ponieważ różne

stacje – TVP1, TVP2, TVP Info – w różnym stopniu były zaangażowane w przekaz wydarzeń 11 listopada.

a. Najpełniej Marsz Niepodległości pokazywany był przez TVP Info, w której na żywo relacjonowano przebieg Marszu, ale zarazem najpełniej pokazywano – dzięki ulokowaniu kamer pośrodku Placu Konstytucji, a także na ulicach wokół trasy Marszu i kontr-manifestacji, czyli festynu na ul. Marszałkowskiej – wszystko, co składało się na zbiór wydarzeń, towarzyszących Marszowi Niepodległości. Obrazy samego Marszu mocno kontrastowały z obrazem nie tylko walk z policją na Placu Konstytucji (co praktycznie pokazywały wszystkie telewizje), ale szeregu burd ulicznych, które miały miejsce na ulicach wokół głównych manifestacji. Były to zamieszki i potyczki z policjantami, wszczynane przez młodych ludzi, na ogół zamaskowanych, często niosących symbole i transparenty o treści narodowej. Te drobne burdy uliczne zbliżały się do Placu na Rozdrożu, by tutaj skończyć się w formie kolejnych, dramatycznych wydarzeń, czyli podpalenia wozu transmisyjnego Polskiego Radia i Telewizji TVN. W czasie burd ulicznych między Placem Konstytucji a Placem Na Rozdrożu zdarzyły się również ataki na dziennikarzy TVP Info. Warto też przypomnieć, że na Placu Konstytucji grupa uczestników zbierającego się Marszu Niepodległości zaatakowała dziennikarzy Polsatu i zniszczyła ich wóz transmisyjny.

b. W porównaniu z Telewizją TVN24, która również na żywo transmitowała drogę Marszu Niepodległości z ulic Warszawy widać, że obraz TVP Info był dalece dokładniejszy. Natomiast TVN24 poprzestawała na ujęciach maszerujących z helikoptera „Błękitny”, by przenieść się dopiero do dokładniejszej relacji ulicznej przy pomniku Marszałka Piłsudskiego obok Belwederu i potem – na Placu Na Rozdrożu. Wynika więc z tego, że relacja na żywo w telewizji publicznej z Marszu Niepodległości była najpełniejsza i możliwie najprawdziwsza, bo pokazywała sam Marsz, ale także cały ciąg mniej lub bardziej dramatycznych wydarzeń, które towarzyszyły tej manifestacji.

3. Strategie informacyjne.

W innych programach TVP, jak i telewizjach komercyjnych, zwłaszcza w serwisach, częściej pokazywano uliczne zajścia niż sam, trwający kilka godzin marsz. Wiąże się to z różnymi *strategiami informacyjnymi* poszczególnych stacji i anten. Zdecydowanie najsilniej na walkach ulicznych skupiła się TVN i TVN24. Strategia informacyjna tej stacji polega na koncentrowaniu się wokół szczególnych, dramatycznych i kontrowersyjnych co do swej wymowy wydarzeń i obudowania informacji wokół nich. Tak było i tym razem. W TVN24, podobnie jak w Polsce, w przeddzień Dnia Niepodległości i zapowiedziach wydarzeń wskazywano na możliwą konfrontację zwolenników i przeciwników Marszu Niepodległości. Wspominano zajścia uliczne z ubiegłego roku, gdy odbywał się pierwszy Marsz.

Tymczasem w telewizji publicznej i jej głównych serwisach informacyjnych w ogóle nie wspomniano poprzedniego Święta Niepodległości i zapowiadano radosny, wspólny dla wszystkich dzień świąteczny. Strategia informacyjna TVP zatem na pewno nie była skoncentrowana na pokazywaniu zamieszek ulicznych, wywołanych przez zwolenników, czy nawet początkowych uczestników Marszu Niepodległości. Trudno jednak czynić zarzut dziennikarzom, że dramatyczne wydarzenia przesłaniały sam Marsz, skoro jego koniec rozmył się w dramatycznych wydarzeniach, polegających na czynnej napaści na dziennikarzy i na sprzęt telewizyjny i radiowy.

Warto także zauważyć, że *strategia informacyjna* Telewizji Trwam istotnie różniła się – i to dwojako – od wszelkich innych stacji. Cały dzień 11 listopada skoncentrowany był na promocji Marszu Niepodległości i agitowaniu za uczestnictwem w nim lub jego poparciem. Gdy wyruszył już zaplanowany pochód, relacjonowano jego przebieg ze środka maszerujących, pokazując idylliczny,

spokojny obraz. Mniej nawet pokazywano eskortę policyjną, towarzyszącą marszowi. Praktycznie nie pokazywano i nie informowano o kolejnych burdach, jakie osoby niewątpliwie Marsz popierające, wywoływały na okolicznych ulicach stolicy. Zminimalizowano obraz podpaleń na Placu Na Rozdrożu. Zgodne to jest z generalną strategią informacyjną Telewizji Trwam, która minimalizuje informacje o faktach drastycznych i dramatycznych, budzących grozę lub związanych z przemocą. Efektem tej strategii był fakt ukazania w głównym serwisie informacyjnym wydarzeń na Placu Na Rozdrożu jako ostatniej informacji oraz skomentowanie napaści na dziennikarzy głównie TVN jako prowokacji sił lewicowych.

W programach telewizji publicznej koncentrowano się na dramatycznych wydarzeniach, czemu trudno się dziwić. Dotykały one przecież samych dziennikarzy. Jednocześnie przypominamy - o czym będzie za chwilę mowa - że w telewizji publicznej pokazywano bardzo dużo radosnych, przebiegających bez konfliktu, obchodów z innych miast Polski.

4. Zarówno w serwisach TVP1, jak i innych serwisach telewizji publicznej pokazywano wiele radosnych uroczystości z wielu miast i miejscowości w całej Polsce, podobnie jak w TVN24 i Polsacie, w serwisach TVP (np. głównym serwisie, w Wiadomościach, ale także w Teleexpresie) pokazywano np. uroczystości we Wrocławiu, Trójmieście, Krakowie i w Poznaniu w opozycji do Warszawy: w relacjach dziennikarze akcentowali fakt radosnego świętowania w odróżnieniu od stolicy, w której Marsz Niepodległości oraz kontr-manifestacja Kolorowej Niepodległej były przyczyną burd, walk ulicznych, ataków na dziennikarzy po raz pierwszy w kraju na taką skalę oraz aktów wandalizmu (podpalenie wozów transmisyjnych na Placu Na Rozdrożu). W komentarzach dziennikarzy wręcz zwracano uwagę i nawoływano do tego, aby w przyszłości wziąć przykład w stolicy z innych miast i poddawano krytyce władze miasta za pozwolenie na odbywanie różnych demonstracji jednocześnie. W związku z powyższą wyrażoną oceną pracy dziennikarskiej, można powiedzieć, że **jeżeli w mediach publicznych znajdowały się wypowiedzi przedstawicieli organizatorów bądź zwolenników kontrmanifestacji Marszu Niepodległości, to zawsze były zamieszczane jednocześnie wypowiedzi organizatorów tego Marszu.** Organizatorzy kontrmanifestacji **raczej zapraszali do wzięcia udziału w festynie, na który zamieniono pierwotnie planowaną blokadę Marszu Niepodległości, niż do czynnego przeciwstawienia się maszerującym w nim osobom.** Co więcej, zarówno w telewizji publicznej, jak w TVN (i TVN 24) oraz Polsacie krytycznie odnoszono się do faktu, że po stronie organizatorów festynu na ul. Marszałkowskiej znajduje się grupa młodzieży w kominiarkach, przygotowana na starcie raczej niż na pokojową zabawę; w serwisach (np. Wiadomości, TVP Info, ale także Fakty i Wydarzenia) zwracano uwagę, że nie powinno być takich osób w deklarowanej, pokojowej manifestacji.

5. **Jeżeli w jakichkolwiek z analizowanych serwisów i audycji telewizyjnych można mówić o elementach „mowy nienawiści”, to na pewno najmniej w programach telewizji publicznej, i to w ostrym kontraście wobec Telewizji Trwam.** To tutaj w publicystyce używano niezwykle jednoznacznego języka politycznych, ideowych i zgoła moralnych potępień wobec wszelkich krytyków Marszu Niepodległości oraz wobec tych, którzy zarzucali faszystowskie treści takim organizatorom Marszu Niepodległości, jak Obóz Narodowo - Radykalny. Jeżeli w telewizji publicznej pojawiały się wypowiedzi, wyrażające „mowę nienawiści”, wszelkie komentarze odnosiły się do niej krytycznie, a dziennikarze wyrażali co najmniej dystans. Inaczej w Telewizji Trwam, gdzie uważano za słuszne przynajmniej niektóre wypowiedzi, które można zaliczyć do „mowy nienawiści” wobec przeciwników, nazywanych często „komunistami”, czy wręcz „stalinowcami”, czy „stalinowskimi mordercami”, „zdrajcami narodowymi” itp.

6. **Trudno przypisać „lewicową” orientację relacjom ze Święta Niepodległości**, zwłaszcza w relacjach w serwisach TVP. Najbardziej bezpośrednio sympatie tego typu można byłoby znaleźć w TVN, czy TVN24, ale przy uwadze, że dopuszczano wypowiedzi zwolenników orientacji narodowej. Serwisy Polsatu i Polsat News najbardziej konsekwentnie odnosiły się z niechęcią do głównych protagonistów wydarzeń 11 listopada, traktując ich jako „radykałów”.

7. W analizowanych materiałach **nie doszukaliśmy się prób kreowania wydarzeń przez media**. Natomiast opisane powyżej odmienne strategie informacyjne, przyjmowane przez różne stacje i programy decydowały w pewnym stopniu o doborze i hierarchii przekazywanych informacji.

Obraz Święta Niepodległości w poszczególnych stacjach telewizyjnych

Telewizja publiczna

TVP 1

Serwisy informacyjne:

W głównym wydaniu „Wiadomości” z 10.11.2011 roku niewiele miejsca poświęcono wydarzeniom, które były eksponowane przez inne stacje, przede wszystkim komercyjne. Dziennikarze zapowiadają centralne obchody z udziałem najważniejszych osób w państwie, wręczenie nominacji generalskich i uroczystą zmianę warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Ponadto w Warszawie mają się odbyć 23 manifestacje, zaś najwięcej kontrowersji budzi organizowany po raz drugi Marsz Niepodległości, którego organizatorzy „*nie chcą zdradzać dokładnej trasy przemarszu*”. Środowiska lewicowe zorganizowały kontrmanifestację Kolorowa Niepodległa i zamierzają blokować Marsz. Przytoczone są krótkie, nie kontrowersyjne wypowiedzi organizatorów obu demonstracji, zaś redakcja „Wiadomości” nie zajmuje stanowiska w tej sprawie, uzupełniając ten wątek o informacje na temat utrudnień w poruszaniu się po Warszawie, jakie będą miały miejsce 11 listopada. Jak podają „Wiadomości”, będzie można wziąć udział w Biegu Niepodległości oraz zwiedzić siedzibę Sejmu.

Zapowiedzi Święta Niepodległości w „Wiadomościach” (godz. 19:30) z 10.11.2011 roku mają przede wszystkim radosny, pozytywny wydźwięk i skupiają się na atrakcyjnych wydarzeniach, które będą mieć miejsce w różnych miastach w Polsce (wymienione zostały: Warszawa, Poznań, Gdańsk, Kraków, Katowice i Zakopane). Polacy będą świętować nowocześnie i na wesoło, każdy według uznania. Oprócz oficjalnych uroczystości państwowych odbędą się m.in. marsze, koncerty, inscenizacje historyczne, widowiska i pokazy wojskowe. Organizator obchodów z Poznania mówi o poczuciu dumy z bycia Polakami, ale również przywiązaniu do małej ojczyzny (kultywowanie wielkopolskich tradycji regionalnych, dzień św. Marcina – „Imieniny ulicy” w Poznaniu). Przytoczona jest również wypowiedź prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, który mówi o „*wyjściu na ulicę, aby radować się z wolności...*”. W osobnym materiale na temat zbliżającego się święta pokazana została para prezydencka, przygotowująca kotyliony na Święto Niepodległości razem z zaproszonymi dziećmi. Dziennikarze stwierdzają, że obecnie nadszedł czas, aby święta narodowe były celebrowane w sposób radosny. W tak postawioną tezę wpisuje się wypowiedź znanego aktora, który mówi, że „*na tym polega nowoczesny patriotyzm*”. Do tego tematu nawiązuje również materiał o nominacjach i odznaczeniach wręczanych przez prezydenta, który w przeddzień Święta Niepodległości przyznał Ordery Orła Białego ludziom o wybitnych zasługach dla polskiej wolności, w

tym osobom, które zdecydowanie różnią się w poglądach na dzisiejszą rzeczywistość (arcybiskup Tadeusz Gocłowski, Zbigniew Romaszewski, Andrzej Wielowieyski).

Na uwagę zasługuje fakt, że w głównym wydaniu „Wiadomości” niewiele miejsca poświęcono tematom kontrowersyjnym, a więc Marszowi Niepodległości i Kolorowej Niepodległej. Warto dodać, że równoległa organizacja marszu kojarzonego z prawicą i lewicowej kontrmanifestacji od kilku tygodni była przedmiotem dość burzliwej debaty publicznej. Wydaje się, że brak jakiegokolwiek informacji na ten temat jest efektem świadomie przyjętej przez redakcję „Wiadomości” strategii, polegającej na promowaniu Dnia Niepodległości jako radosnego i jednoczącego Polaków wydarzenia, przy jednoczesnym nie eksponowaniu informacji, które mogłyby zakłócić tę wizję nadchodzącego święta.

„Wiadomości” z 11.11 wyemitowane o godzinie 13:43 (tuż po zakończeniu transmisji z centralnych uroczystości) zawierały informację, że oprócz - oficjalnych obchodów - będą też dwa konkurencyjne marsze: lewicowy i prawicowy. W zeszłym roku między tymi grupami doszło do zamieszek, policja obawia się, że sytuacja może się powtórzyć. Przytaczane są wypowiedzi obu stron. Organizator Kolorowej Niepodległej mówi, że wśród organizatorów Marszu są Młodzież Wszechpolska i Obóz Narodowo-Radykalny, które nawiązują do niechlubnych, przedwojennych tradycji (antysemityzm, „flirtowanie z faszyzmem”). Zarzuty odpiera przedstawiciel Młodzieży Wszechpolskiej, który mówi, że po stronie Marszu są „ludzie, którzy walczyli z niemieckim nazizmem”. Dziennikarze zachowują równy dystans wobec obu manifestacji, które przedstawione są jako prezentujące skrajne orientacje ideologiczne. „Wiadomości” nie zajmują stanowiska, wyrażają jednak obawę o bezpieczeństwo mieszkańców Warszawy. Co ciekawe, w serwisie nie ma jakichkolwiek doniesień o pierwszych incydentach, jakie blisko godzinę wcześniej miały miejsce na Nowym Świecie. Przy omawianiu państwowych obchodów cytowana jest wypowiedź prezydenta, który mówił, że w trudnych chwilach Polacy potrafili się zjednoczyć, a obecnie trzeba umieć uszanować wolność współrodaków – „nie świętujemy przeciwko sobie, świętujemy razem, nie dyktujemy innym, jak mają kochać Polskę...”. W serwisie pojawia się także wypowiedź jednego z biskupów, który stwierdził, że „patriotyzm w czasach pokoju wyraża się poprzez pracę na rzecz dobra wspólnego, któremu na imię Polska...”.

Widzowie telewizyjnej „jedyńki” po raz pierwszy mieli okazję zapoznać się z informacjami o zamieszkach w „Teleexpressie” z 11.11. Serwis rozpoczął się od informacji o tym, że wielu Polaków uroczyście i godnie świętowało Dzień Niepodległości. Miało być uroczyście, fajnie, pokojowo, były walki uliczne, kilku policjantów jest rannych. Mimo apeli o jedność doszło do rozruchów, manifestanci zdemolowali miasto. Według dziennikarzy rozrabiali chuligani z obu stron: grupy radykałów z lewej i prawej strony. Najbardziej dramatyczne wydarzenia miały miejsce na Pl. Konstytucji, gdzie policja musiała użyć siły, aby opanować sytuację. Wcześniej na Nowym Świecie policja aresztowała ok. 100 osób, którzy zabarykadowali się w jednym z lokali (pokazane zostało logo kawiarni „Nowy Wspaniały Świat”), m.in. członkowie lewicowych organizacji z Niemiec. Dziennikarze „Teleexpressu” zdecydowanie potępiają naganne zachowanie części uczestników obydwu konkurencyjnych manifestacji. Zabrakło bardziej pogłębionej informacji na temat genezy konfliktu, informacji o tym, dlaczego zorganizowane zostały dwie demonstracje. Prawdopodobnie wynika to ze specyfiki analizowanego serwisu, który zbudowany jest z krótkich, szybkich i – w tym przypadku – nieco uproszczonych informacji. W tym wydaniu „Teleexpressu” pojawiło się znacznie więcej informacji spoza głównego nurtu, związanych ze Świętem Niepodległości.

„Wiadomości” z 11.11 wyemitowane o godzinie 19:30 obszernie relacjonują wydarzenia, jakie miały miejsce tego dnia. Polska świętowała Dzień Niepodległości, były wspaniałe pokazy i parady, ale też uliczne walki – „chcieliśmy zacząć od relacji z radosnych parad, ale niestety nie możemy. Tak wyglądało dziś centrum Warszawy: regularna bitwa z policją, są ranni, 180 zatrzymanych, dramatyczne sceny po tym, jak Marsz Niepodległości dotarł pod pomnik Dmowskiego...”. „Wiadomości” dość precyzyjnie rekonstruują chronologię i przebieg wydarzeń,

informując widzów, że rozrabiały grupy chuliganów towarzyszących obydwu manifestacjom, których większość – po obu stronach – stanowili „normalni” obywatele, którzy zapewne przybyli tam w dobrej wierze. Zaczęło się ok. 13:00 na Nowym Świecie, gdzie anarchiści, w tym młodzi Niemcy, zaatakowali grupy przechodzące rekonstrukcyjne w strojach napoleońskich. Interweniowała policja. Potem na Pl. Konstytucji rozrabiały grupy chuliganów towarzyszących Marszowi Niepodległości, którzy zaatakowali policję. Sytuacja wymknęła się spod kontroli, rzucono czym popadnie, rozegrała się regularna bitwa, atakowano też dziennikarzy, spalono wóz transmisyjny stacji TVN 24. Ukazane zostały stanowiska różnych aktorów społecznych: „zwykłych” uczestników Marszu Niepodległości i Kolorowej Niepodległej (krytyczne wobec zamieszek), uczestników okolicznościowych pokazów, policji, prezydenta (apel o „cnotę jedności”) i rzecznika rządu, który zapowiedział, że - dzięki przyspieszonej pracy sądów - winni zostaną ukarani. Redakcja „Wiadomości” – oprócz oczywistego w tej sytuacji potępienia chuliganów - nie zajmuje stanowiska, nie wskazuje winnych zamieszek, unika epatowania, relacja jest raczej stonowana. Wydźwięk zamieszczonych informacji jest raczej negatywny dla władz Warszawy, które „wydawały spreczne komunikaty”.

W „Wiadomościach” z 11.11 znalazła się również obszerna relacja z oficjalnych obchodów na pl. Piłsudskiego, wzbogacona o wątki historyczne. Pokazane zostały uroczystości, parady i inne atrakcje, które miały miejsce w całej Polsce – „prezydent apelował o jedność i w wielu miejscach tak było...”. Tysiące Polaków godnie i uroczysto obchodziło Święto Niepodległości. Według narracji „Wiadomości”, ten dzień jest dowodem, że mamy z czego być dumni. Były również relacje z obchodów w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu i Katowicach. Podczas oficjalnych uroczystości prezydent przypomniał, że „...sprzecający się przez lata Piłsudski i Dmowski dla dobra Polski potrafili się porozumieć (...) Nie dyktujemy innym, jak mają kochać Polskę...”. Ten apel o zgodę i porozumienie jest skomentowany słowami dziennikarza: „szkoda, że apele o świętowanie bez agresji i nienawiści nie do wszystkich dotarły...”. W relacji pojawia się także przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek, biskup, przypominający, że „w czasach pokoju patriotyzm wyraża się poprzez pracę, uczciwość, zabieganie o dobre imię kraju...”, a także obywatele uczestniczący w obchodach – „mój dziadek walczył w AK, być tutaj to mój obowiązek, w takim duchu staram się wychowywać swoje dzieci...”. Na zakończenie tego wydania „Wiadomości” pojawia się kolejny materiał dotyczący wydarzeń spoza głównego nurtu, związanych ze Świętem Niepodległości (np. regionalne tradycje wielkopolskie, rogałe na św. Marcina, żywa data 11.11 na boisku w Chorzowie). Materiał rozpoczyna się zapowiedzią: „zaczynaliśmy od dramatycznych zajęć, kończymy radośnie, były wesołe pochody, parady, to fantastyczna lekcja historii, uczestniczyły w nich tysiące ludzi...”, a kończy podsumowaniem: „Można? Można!”, skierowanym do chuliganów rozrabiających na warszawskich ulicach.

„Wiadomości” 12.11.2011 roku zadają pytanie, kto odpowiada za zamieszki i kto powinien ponieść konsekwencje. Pojawiają się pomysły zaostrenia prawa, w tym zwiększenia odpowiedzialności organizatorów, zakazu kontrmarszów i zakazu zasłaniania twarzy podczas manifestacji. Dziennikarze skupiają się na tym ostatnim projekcie, który – w świetle prezentowanych wypowiedzi – jest popierany przez większość ugrupowań polskiej sceny politycznej. Dziennikarze nie zajmują stanowiska, prezentują opinie przedstawicieli prawie wszystkich partii politycznych. Materiał nie udziela jednak odpowiedzi na postawione pytania. Rodzą się pewne wątpliwości, dlaczego redakcja skupia się na – w istocie raczej pobocznej – kwestii zakazu zasłaniania twarzy, wokół której zbudowana jest cała narracja i cytowane wypowiedzi premiera, ministra sprawiedliwości i innych ważnych polityków.

Kolejny materiał w analizowanym serwisie ogniskuje się na poszukiwaniu winnych. Dziennikarze zdecydowanie stwierdzają, że „nic nie usprawiedliwia tych, którzy atakowali wszystkich dookoła i zasłaniali twarze...”. W prezentowanym materiale kuriozalnie brzmi oświadczenie organizatorów Marszu, którzy podziękowali uczestnikom demonstracji. Równocześnie

potępli jednak „...karygodne wybryki chuliganów i prowokatorów, którzy z główną kolumną nie mieli nic wspólnego (...) winne są władze W-wy i policja, które sprzyjały Kolorowej Niepodległej...”. Dziennikarze unikają jednoznacznej krytyki organizatorów Marszu, ponieważ „zadyma rozpoczęła się, kiedy główna kolumna Marszu wyszła już z Pl. Konstytucji”. Organizatorzy Kolorowej Niepodległej mówią, że blokada Marszu jest spowodowana „brakiem zgody na propagowanie polski monokulturowej...”. W materiale prezentowane są wypowiedzi przedstawicieli obu stron, policji i innych aktorów społecznych, komentatorów polskiego życia publicznego. Na końcu tego materiału pokazano, jak jeden z chuliganów bez powodu uderza stojącego fotoreportera na Pl. Konstytucji. Jednak redakcja unika zajęcia stanowiska, poprzestając na dość ogólnym stwierdzeniu, że wydarzyło się coś złego i warto zastanowić się nad znalezieniem środków zaradczych.

Kolejnym wątkiem obszernie zrelacjonowanym przez „Wiadomości” z 12.11 są wydarzenia z udziałem niemieckich antyfaszystów. Prawie połowa zatrzymanych w czasie Święta Niepodległości to cudzoziemcy. Policja mówi, że obserwowała tych ludzi, ale nie mogła ich zatrzymać, dopóki nie popełnili przestępstw, a skończyło się na tym, że niemieccy anarchiści zaatakowali uczestników parady w strojach napoleońskich. Do Polski zaprosiło ich Porozumienie 11 Listopada, organizator Kolorowej. Zatrzymano 92 niemieckich antyfaszystów. Jarosław Kaczyński za tę sytuację obwinił premiera Tuska, co dziennikarz „Wiadomości” kwituje krytycznym wobec prezesa PiS stwierdzeniem, że „w takiej sprawie politycy powinni być solidarni z własnym państwem”. Wypowiedź Kaczyńskiego jest również skontrolowana przez znanego polityka rządzącej PO: „atakowanie rządu w tej sprawie kojarzy mi się z oślawianiem dziadkiem z Wehrmachtu...”. Obszernie cytowani są również członkowie grup rekonstrukcyjnych, którzy padli ofiarą ataku niemieckich „zadymiarzy”. Zdecydowanie wypowiada się również Bronisław Komorowski, który jest „...zaniepokojony i oburzony, że ktoś mógł wpaść na pomysł, żeby zapraszać z zagranicy ludzi, którzy nie są zainteresowani świętowaniem polskiej niepodległości, a wszczynaniem burd i awantur. To jest nasz polski, narodowy wstyd...”. Wymowa materiału jednoznacznie uderza w środowiska lewicowe, które zorganizowały Kolorową Niepodległą. Postawa dziennikarzy wydaje się być dość jednostronną, ponieważ pada dużo oskarżeń wobec lewicowych organizacji, które są zestawione z zaledwie jedną, krótką wypowiedzią organizatora Kolorowej Niepodległej, uciętą i w tym kontekście brzmiącą dość kontrowersyjnie – „strasznie nam przykro za te incydenty, ale cieszymy się, że wsparły nas wszystkie środowiska antyfaszystowskie w Europie...”. Dyskusyjne jest również zamienne używanie przez dziennikarzy terminów „antyfaszyści” i „anarchiści”. Redaktorzy przyjmują krytyczną postawę również względem policji, przede wszystkim za bierność.

Relacja z obchodów Święta Niepodległości i publicystyka:

Ponad dwugodzinna transmisja „na żywo” z centralnych obchodów Święta Niepodległości rozpoczęła się około godziny 11:45 w dniu 11.11.2011 roku. Była to relacja z obchodów na Pl. Piłsudskiego z udziałem najważniejszych osób w państwie i zaproszonych gości, ponadto pokazany został przemarsz grup rekonstrukcyjnych na Krakowskim Przedmieściu oraz okolicznościowe parady w Poznaniu, Krakowie i Gdańsku. Myślą przewodnią programu była teza, że Święto Niepodległości to obecnie powód do radości, dumy i optymizmu. Ponieważ Polacy mają z czego być dumni, powinni świętować radośnie i pozytywnie. Oprócz uroczystości na Pl. Piłsudskiego i przemarszu grup rekonstrukcyjnych, które były komentowane przez dziennikarzy, transmisja zawierała również elementy edukacyjne i publicystyczne. Na Pl. Piłsudskiego zaaranżowane zostało studio, w którym toczyła się rozmowa z udziałem zaproszonych gości: znanego fizyka i znanego historyka, do niedawna eurodeputowanego Prawa i Sprawiedliwości. Ilustracją prowadzonej dyskusji były materiały filmowe, pokazujące życie przedwojennej Warszawy. Dziennikarze i zaproszeni goście rozmawiali o tym, że polska niepodległość po 1918 roku zaowocowała rozkwitem kultury (muzyka, literatura, teatr, film, polskie radio, kabaret literacki), a także rozwojem nauk ścisłych i

humanistycznych, sukcesami w budowie infrastruktury (scalenie kraju po 3 zaborach). Skupiono się nie tylko na osiągnięciach II RP - goście dyskutowali, w jaki sposób stymulować rozwój współczesnej polskiej nauki, edukacji i kultury. Oprócz tego zapowiadano atrakcje w Muzeum Wojska Polskiego, Bieg Niepodległości, wydarzenia organizowane przez Muzeum Historii Polski. Pokazywane są krótkie urywki, co dzieje się w innych miastach. Wydzwięk relacji jest jednoznacznie pozytywny, nie ma jakichkolwiek elementów zakłócających sielankowy charakter programu.

Ciekawym przykładem programu spoza głównego nurtu, zawierającego treści związane ze Świętem Niepodległości, była krótka informacja na temat przygotowań polskich piłkarzy do wieczornego meczu z Włochami, wyemitowana w godzinach popołudniowych 11.11.2011 roku. W tym materiale reprezentanci Polski wypowiadają się na temat swojego stosunku do patriotyzmu i znaczenia, jakie ma dla nich gra w biało-czerwonych barwach. W innych programach sportowych emitowanych tego dnia wspomniano również o głośnej kwestii związanej z brakiem godła narodowego na koszulkach reprezentacji Polski. Przytaczana była wypowiedź prezydenta, który krytycznie odniósł się do tego posunięcia władz PZPN.

Telewizyjna „jedyńka” przyjęła świadomą strategię polegającą na ukazywaniu Święta Niepodległości jako radosnego i niekontrowersyjnego wydarzenia, które powinno być okazją do manifestowania dumy i jedności narodowej. Z pewnością można mówić o próbie promowania „nowoczesnego patriotyzmu”, w odróżnieniu od tradycyjnej, martyrologicznej narracji, kojarzącej się głównie z powagą i smutkiem. Tę wizję częściowo zakłóciły zamieszki na ulicach Warszawy, jednak wyraźnie widać starania dziennikarzy, aby obchody Dnia Niepodległości ukazywać w możliwie pozytywnym świetle. Większość prezentowanych materiałów dotyczyła radosnych parad, rekonstrukcji historycznych i innych sympatycznych wydarzeń. Z pewnością warto odnotować również dużą ilość wątków historycznych, wyjaśniających genezę obchodzonego święta i najważniejsze fakty związane z walką o wolność i osiągnięciami niepodległej Polski. Co ciekawe, w serwisach informacyjnych TVP 1 dało się zauważyć wiele materiałów spoza głównego nurtu, w których przewijały się elementy związane z 11 listopada. Zamieszki na ulicach Warszawy relacjonowane były w sposób stonowany, bez epatowania dramatyzmem wydarzeń, najczęściej bez zajmowania stanowiska (wyjątkiem jest bardzo krytyczny wobec lewicowych środowisk materiał z „Wiadomości”, wyemitowanych 12.11). Z jednej strony można potraktować to jako komplement wobec dziennikarzy TVP 1, z drugiej – trudno oprzeć się wrażeniu, że w niektórych materiałach tej stacji, zwłaszcza w serwisach informacyjnych, nieco zabrakło dziennikarskiej dociekliwości i odwagi w „nazywaniu rzeczy po imieniu”.

TVP Info

W przeddzień Święta Niepodległości główne serwisy TVP Info poświęcały niewiele miejsca planowanym obchodom i innym wydarzeniom, związanym z 11 listopada. Pojawiały się krótkie relacje z Pałacu Prezydenckiego, gdzie prezydent Komorowski wraz z małżonką i zaproszonymi gośćmi przygotowywał okolicznościowe kotyliony, a także przyznał najwyższe odznaczenia państwowe osobom o szczególnych zasługach dla polskiej wolności. Co ciekawe, temat Marszu Niepodległości i blokady poruszany był w programach publicystycznych, w których toczyli dyskusje przedstawiciele obu stron sporu, a także zaproszeni do studia eksperci. Rozmowy te nie były wolne od kontrowersji, jednak redaktorzy TVP Info nie zajmowali wyraźnego stanowiska. Charakterystyczną cechą tej stacji jest dość specyficzne rozłożenie akcentów w informowaniu o Święcie Niepodległości. Otóż większość wiadomości dotyczących obchodów 11 listopada i związanych z nimi kontrowersji prezentowana była w serwisach lokalnych. Oznacza to potraktowanie Święta Niepodległości przede wszystkim jako wydarzenia lokalnego, co niejako wpisuje się w profil TVP Info.

W godzinach porannych i wczesno popołudniowych 11.11.2011 roku TVP Info pokazywała i zapowiadała oficjalne obchody (bezpośrednia transmisja), a także inne wydarzenia i atrakcje: m.in. pokazy, parady wojskowe, mszę za ojczyznę, czy Bieg Niepodległości. Jednocześnie informowano o marszach i kontrmarszach, zmobilizowanych siłach policyjnych, z wyraźną sugestią, że – podobnie jak w roku 2010 - w stolicy może być niebezpiecznie. Informacje o pierwszych incydentach na Nowym Świecie pojawiły się na antenie około godziny 13:25 („niestety nie udało się zachować powagi, doszło do pierwszych starć...”). Od tego momentu atmosfera programu zaczyna się zmieniać. Do tego momentu dominował pozytywny, radosny przekaz (podobnie, jak w innych stacjach telewizji publicznej), który stopniowo przerodził się w klimat narastającego zagrożenia. Warto zaznaczyć, że kamery TVP Info znajdowały się na Pl. Konstytucji (od strony Marszu Niepodległości) i pokazywały bezpośredni przekaz tego, co działo się w miejscu zbiórki manifestacji. Można powiedzieć, że przebieg najbardziej drastycznych wypadków został pokazany dość wiernie. Najpierw widać było demonstrantów spokojnie stojących na placu. Potem część ruszyła w stronę ul. Marszałkowskiej (pierwotnie manifestacja miała wyruszyć właśnie w tę stronę), która była zablokowana przez Kolorową Niepodległą i oddziały policji. Uczestnicy Marszu nie mogli wyjść z Pl. Konstytucji w stronę ul. Marszałkowskiej, a część z nich rozpoczęła regularną bitwę z policją. Kamery i reporter stacji znajdował się w samym środku bitwy. TVP Info – podobnie jak inne stacje – od tego momentu skupiła się na relacji z zamieszek. Warto zauważyć dążenie dziennikarzy do precyzyjnego ukazania przebiegu wypadków. Dziennikarz stwierdził, że Marsz ruszył za wcześnie, organizatorzy wzywali uczestników do cofnięcia się, lecz część demonstrantów ich nie posłuchała, a za chwilę sytuacja wymknęła się spod kontroli. W związku z blokadą ul. Marszałkowskiej organizatorzy Marszu postanowili – w porozumieniu z władzami miasta – wyruszyć w przeciwnym kierunku i dojść na Pl. Na Rozdrożu od strony Trasy Łazienkowskiej. Po wybuchu zamieszek dziennikarze łączyli się telefonicznie z organizatorami Kolorowej Niepodległej oraz Marszu Niepodległości. Jeden z organizatorów Marszu Artur Zawisza stwierdził na antenie, że Marsz przebiega spokojnie, idą w nim spokojni obywatele, nie docierają do nich żadne negatywne informacje i nawet nie wiedzą, co dzieje się na Pl. Konstytucji. Zawisza zarzucił mediom, że ich kamery są „nie tam, gdzie trzeba” i pokazują zadymę, zamiast głównej kolumny Marszu. Dziennikarka TVP Info poddawała w wątpliwość niektóre stwierdzenia Zawiszy, który przekonywał, że rozrabiający chuligani nie mają nic wspólnego z Marszem. Kamery TVP Info cały czas pokazywały zamieszki "od środka", z bardzo bliskiej odległości, na antenie pojawiał się również obraz „na żywo” z Pl. Na Rozdrożu – widać było stojących policjantów, ale również docierające pod Pomnik Dmowskiego grupy uczestników Marszu, a także późniejsze wydarzenia po rozwiązaniu manifestacji.

TVP Info szeroko komentowała chuligańskie wybryki na ulicach Warszawy. Okazję do zaprezentowania swojego stanowiska mieli organizatorzy Marszu Niepodległości i Kolorowej Niepodległej, wypowiadali się policjanci, komentatorzy życia publicznego, eksperci ds. bezpieczeństwa, prawnicy. Ukazane zostały reakcje najważniejszych polityków, w tym premiera, prezydenta, władz Warszawy, wojewody, przedstawicieli opozycji. Dziennikarze TVP Info krytycznie oceniają pracę policji, której działania miały być spóźnione i zbyt mało zdecydowane. Redakcja niezbyt przychylnie odnosi się również do poczynań warszawskiego ratusza (negatywne oceny są wzmacnione wypowiedziami ekspertów). Na pierwszy plan wyłania się kwestia zmiany obowiązujących przepisów, zwłaszcza wprowadzenie zakazu zasłaniania twarzy podczas manifestacji. Właśnie ten wątek był bardzo istotnym elementem komentarzy, emitowanych na antenie TVP Info.

Inne stacje telewizyjne

Polsat i Polsat News

Obchody Święta Niepodległości w głównym serwisie informacyjnym Polsatu – *Wydarzeniach* oraz Polsatu News - *Wydarzeniach Dnia* – analizowaliśmy od wieczornego wydania 10 listopada do 13 listopada 2011. Materiał, siłą rzeczy, jest najobfitszy w dniu Święta, ale nie mniej czasu i uwagi poświęcono wydarzeniom, które wypełniły obchody 11 listopada następnego dnia, 12 listopada.

Nasza analiza pozwala na stwierdzenie, że materiał dziennikarski był dość rzetelny, a **zasadniczą tezę interpretacyjną zarówno wprost sformułowaną, jak i stanowiącą wniosek z ukazywanych obrazów i komentarzy można przedstawić jako zaniepokojenie z powodu wypełnienia Święta Niepodległości obchodami, organizowanymi przez radykalne środowiska prawicowe i lewicowe i konfrontacją opartą na przemocy między nimi. Jednak ekstremiści stanowią margines i większość Polaków nie chce mieć z nimi nic wspólnego, a obchodzić Święto Niepodległości jako święto radosne oraz łączące ludzi o różnych poglądach.** Bardziej dosłownie streszczając komentarz z *Wydarzeń* 11 listopada: w Warszawie stały się dwie Polski (nazywane „brunatna” i „kolorowa”), które spotykają się także przy innych okazjach, ale obie reprezentują skrajnie myślących Polaków; dla większości: „Polska nie jest ani brunatna, ani kolorowa, tylko biało-czerwona”. Identyczny komentarz zamieszczono w *Wydarzeniach dnia* na kanale Polsat News.

W przeddzień święta serwis przyniósł wiadomość o udekorowaniu wysokimi odznaczeniami państwowymi przez Prezydenta RP wybitnych Polaków, zasłużonych w walce o wolność kraju i w Solidarność, w tym arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, Andrzeja Wielowieyskiego oraz Zbigniewa Romaszewskiego, a przy okazji prezentując wypowiedź prezydenta o tym, że z oddaniem walczyli o wolną, demokratyczną Polskę ludzie o różnych przekonaniach. Wątek ten zresztą pojawił się jeszcze silniej w czasie obrazów oficjalnych uroczystości w czasie Święta Niepodległości, gdy przytoczono słowa i pokazano wypowiadającego je Prezydenta Komorowskiego o tym, że wspólnie o niepodległość Polski potrafili walczyć przeciwnicy polityczni: Roman Dmowski i Marszałek Piłsudski. Komunikat o podobnym zabarwieniu pojawił się też w *Wydarzeniach* oraz *Wydarzeniach Dnia* po dniu święta narodowego, wywołując wrażenie żalu, że się tak nie stało, a święto narodowe Polski zamieniło się w starcie przedstawicieli skrajnych orientacji ideologiczno-politycznych. Bardzo dosłownie swoją dezaprobatę wobec zaistniałych 11 listopada wydarzeń wyrażano w *Wydarzeniach dnia* w kanale Polsat News, gdzie na pasku informacyjnym termin Marsz Niepodległości brano w cudzysłów, podkreślając w ten sposób jego nieadekwatność do wydarzeń, które miały miejsce 11 listopada.

Jednakże w zapowiedziach nadchodzącego święta dziennikarze zwracali uwagę na niebezpieczeństwo starcia ludzi z dwóch głównych demonstracji: **hasło „szykuje się zadyma” dobrze pasowało do tonu wypowiedzi i informacji o szczególnych przygotowaniach policji i służb miejskich.** Podawano także informację o przyjędzie „gości” z zagranicy.

Obraz obchodów święta narodowego w *Wydarzeniach* Polsatu oraz *Wydarzeniach Dnia* Polsatu News był jednak bardzo bogaty: pokazywano obchody we Wrocławiu, Krakowie, także w innych miastach (na Wybrzeżu) dość mocno kontrastując je z wydarzeniami w Warszawie. Zwłaszcza wokół Radosnej Parady Niepodległości we Wrocławiu zbudowano cały materiał, który sugerował, że takich obchodów święta najbardziej chcą Polacy. Starcia demonstrantów z policją pokazano na tle reportażu z przygotowań do Marszu Niepodległości i „Kolorowej” alternatywy: „zielonych, środowisk lewicowych i organizacji mniejszości seksualnych”. W materiale zwracał uwagę komentarz, który stworzył obraz „Polski brunatnej”, nacjonalistycznej i nawiązującej do haseł faszystowskich oraz szykującej się do walki z przeciwnikami, do czego odwoływała się (dość mocno

„ucięta”) wypowiedź Ryszarda Bugaja, ale jednocześnie lewicową kontrademonstrację „Polski kolorowej” pokazano jako otoczoną grupą młodych ludzi w kominiarkach, identycznie przygotowanych do walki jak grupy prawicowe. Ironiczny komentarz charakteryzował zarówno jedną („*brunatna Polska, która mówi o miłości do Polski i krzyczy o nienawiści do ludzi; na sztandarach honor, a w rękach ma wyrwane płytki chodnikowe, by o niego walczyć*”), jak i drugą („*Polska kolorowa, która mówi o tolerancji i chce wolności dla siebie i dla wszystkich poglądów, ale pokazuje, że są poglądy, które na wolność nie zasługują – także zasłonięte twarze tych, którzy mówią, że niektórym szacunek się nie należy. Kolorowa gardzi przemocą i zaprasza uważanych za wyjątkowo agresywnych niemieckich antyfaszystów*”).

Na uwagę zasługuje bardzo staranny dobór komentatorów i reprezentantów obu stron, zdecydowanie wyważony i równomierny. Przykład Ryszarda Bugaja, który będąc wcześniej przedstawicielem lewicowych przekonań stał się doradcą prezydenta Kaczyńskiego i wypowiada negatywną opinię o Obozie Narodowo-Radykalnym, co świadczy o zdecydowanie negatywnym nastawieniu do organizatorów Marszu Niepodległości. Lecz równie nieżyczliwie potraktowano organizatorów kontrademonstracji („kolorowej”). Materiały, poświęcone udziałowi antyfaszystów niemieckich były dość rzeczowe i nie stanowiły szczególnego punktu wiadomości.

W pewnym sensie dość zaskakujący jest fakt, że w *Wydarzeniach* oraz *Wydarzeniach Dnia* stosunkowo mało miejsce poświęcono napaści na dziennikarzy, w tym – dziennikarki Polsatu i uszkodzenia wozu transmisyjnego na Placu Konstytucji w stolicy. 11 listopada były wypowiedzi dziennikarzy na temat ataku na nich, w tym krótka wypowiedź podekscytowanych wydarzeniami, zaatakowanych dziennikarek. Ale do sprawy w zasadzie się nie wraca, a raczej tylko wspomina marginesowo, wraz z informacją o uszkodzeniu samochodów transmisyjnych innych stacji (tvn!) po 11 listopada.

Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że materiał z obchodów 11 listopada kończy reportaż „jak śpiewają.. hymn” różni politycy i różni Polacy, wraz ze znanym i często przytaczanym w różnych audycjach i programach nagraniem śpiewu Jarosława Kaczyńskiego, który przekreślił słowa hymnu. Ale inne sceny też są wyraźnie ironiczne wobec innych polityków. Ta ironiczna pointa materiału o dość dramatycznych wydarzeniach na ulicach Warszawy podtrzymuje główną tezę interpretacyjną, która też oznacza niechęć do patetycznych i zbyt „serio” obchodów.

Wydarzenia 13 listopada dały duży materiał na temat wyroków za akty przemocy ze strony demonstrantów, będących Polakami oraz odroczenia rozprawy nad zagranicznymi uczestnikami wydarzeń. Dano też głos demonstrantom lewicowym, w tym przedstawicielom niemieckiej Antify, którzy bronili się przed zarzutami o stosowanie przemocy. Tak, jak poprzednio przytacza się przeciwstawne opinie drugiej strony. Wyjaśnia się także, że niemieccy antyfaszyści nie mogli nawet wziąć udziału w wydarzeniach na ulicach Warszawy, bo wcześniej zostali zatrzymani przez policję. Komentarze prawicowych – Jarosław Kaczyński¹ i lewicowych – Janusz Palikot polityków dotyczące udziału gości niemieckich są spointowane wezwaniem, aby nie rozniecać niechęci i nie zaogniać stosunków polsko –niemieckich, bo nie opłaca się to obu stronom.

TVN

W telewizji TVN analizie poddane zostały wydania głównego serwisu informacyjnego – „Faktów”, emitowanych o godzinie 19:00. W „Faktach” z **10 listopada**, a więc w przeddzień Święta Niepodległości, wiodącą informacją była zapowiedź dwóch konkurencyjnych manifestacji (Marsz

¹ Fragment wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego: „W środku Warszawy Niemcy specyficznego typu – podobny typ ludzi tworzył kiedyś aparat, który pozwolił Adolfowi Hitlerowi dokonać ogromnych zbrodni (mówię o typie psychologicznym) – bili Polaków”.

Niepodległości i Kolorowa Niepodległa), które – zdaniem dziennikarzy – mogą stwarzać zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego w stolicy. Wyraźnie mówi się o możliwości konfrontacji między pravicową a lewicową demonstracją. Ten wątek zagrożenia został zilustrowany zdjęciami z wydarzeń z roku 2010, kiedy doszło do ulicznych zamieszek. Ponadto tezę o możliwości wybuchu podobnych zajęć wzmacnia przytoczona wypowiedź przedstawicielki warszawskiego ratusza. Niemal cały materiał poświęcony jest temu zagadnieniu. W pewnym miejscu dziennikarze wspominają o tym, że na 11 listopada zaplanowane są łącznie 23 zgromadzenia na ok. 60 tys. osób (wymieniono Bieg Niepodległości i defiladę historyczną), jednak wydarzenia te stanowią margines w omawianym materiale. Prezentowane są stanowiska organizatorów Marszu Niepodległości i Kolorowej Niepodległej oraz przedstawicieli Urzędu Miasta i policji. Oceny formułowane przez dziennikarzy są raczej stonowane, choć można wyczuć niechęć do części organizatorów Marszu Niepodległości, przede wszystkim Obozu Narodowo-Radykalnego oraz Młodzieży Wszechpolskiej. Dziennikarze TVN sugerują, że obie te organizacje sympatyzują z faszyzmem, przywoływane są obrazki sprzed kilku lat przedstawiające młodych ludzi wznoszących faszystowskie pozdrowienia oraz antysemickie hasła, pojawiające się podczas manifestacji. Jako kontrpunkt pojawia się wypowiedź przedstawiciela ONR, który stanowczo zaprzecza takim sugestiom. Z kolei reprezentant Młodzieży Wszechpolskiej zapewnia, że Marsz Niepodległości będzie sympatyczną i rodzinną imprezą. W komentarzu dziennikarskim pada stwierdzenie o zawłaszczaniu przez narodowców „święta, które powinno łączyć i być wspólną własnością wszystkich Polaków”.

Relacje wyemitowane w „Faktach” z **11.11.2011 roku** zostały podzielone na 3 autonomiczne materiały. W pierwszym z nich zamieszczony został szczegółowy opis zamieszek, w drugim – pokazano to, co aktualnie dzieje się na ulicach Warszawy, natomiast trzeci ukazywał centralne obchody Święta Niepodległości, a także pokazy, parady, koncerty, inscenizacje historyczne i pikniki, które tego dnia odbyły się w wielu miejscach w Polsce.

W relacji z zamieszek podkreślono, że doszło do sytuacji skandalicznej, choć wcześniej przestrzegano i obawiano się „zadym”, zatem trudno mówić o jakimkolwiek zaskoczeniu. Przebieg wydarzeń opisany został w tonie dość dramatycznym, przy użyciu emocjonalnie nacechowanych określeń i sugestywnych obrazów (obrazy ukazywały: gaz łzawiący, pałki, armatki wodne, zgoda na użycie broni gładko lufowej – to po stronie policji; petardy, race, bruk, wszystko co udało się wyrwać – to demonstranci, atakowano dziennikarzy, kilka stacji ma uszkodzony sprzęt, bez powodu uderzono fotoreportera, są ranni policjanci...). Najwięcej uwagi poświęcono wydarzeniom na Pl. Konstytucji i Pl. Na Rozdrożu, a więc zamieszkom sprowokowanym przez część uczestników Marszu Niepodległości. Dziennikarze podają, że - oprócz starć na Pl. Konstytucji - doszło również do zamieszek na Nowym Świecie, gdzie w południe grupa związana z organizacjami anarchistycznymi zaatakowała policję i zabarykadowała się w kawiarni (nie pada nazwa lokalu). Za winne tej sytuacji wskazane zostały władze miasta, które nie tylko zezwoliły na dwie konkurencyjne manifestacje, ale potem nie zapanowały nad sytuacją i dodatkowo wprowadziły zamieszanie sprzecznymi komunikatami. Rzecznik Urzędu Miasta najpierw oświadczył, że Marsz jest zdelegalizowany, natomiast szefowa od bezpieczeństwa publicznego miasta – że Marsz jest legalny, bo organizator odciął się od „zadymiarzy”. Dziennikarze uznali, że tego typu – ryzykowne z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego – manifestacje powinny być blokowane przez władze samorządowe. Pewnym uproszczeniem jest stwierdzenie dziennikarza, że to decyzje Urzędu Miasta (nie zdelegalizowanie manifestacji) spowodowały, że Marsz Niepodległości wyszedł z Pl. Konstytucji i dotarł na Pl. Na Rozdrożu, a po drodze zatrzymano 150 osób (w rzeczywistości zatrzymano ponad 200 osób, z czego prawie połowę stanowili aresztowani wcześniej na Nowym Świecie niemieccy antyfaszyści – przyp. aut.). Ta krytyczna ocena poczynań warszawskiego ratusza jest częściowo złagodzona w dalszej części serwisu, w której pada wyraźna sugestia, że winne jest złe prawo, które trzeba jak najszybciej zmienić – ze względu na obowiązujące przepisy urzędnicy mieli związane ręce. Pojawia się informacja, że prezydent Komorowski zapowiedział błyskawiczną inicjatywę

ustawodawczą, która ma doprowadzić do tego, żeby można było zakazywać demonstracji, gdy będą zachodzić uzasadnione przesłanki zagrożenia bezpieczeństwa obywateli. W ten sposób prezydent, który błyskawicznie i zdecydowanie zareagował na wydarzenia stał się pozytywnym bohaterem w relacji TVN. Relacja TVN skupiała się na burdach, wywołanych przez część uczestników prawicowej manifestacji, które doprowadziły do podpalenia wozu transmisyjnego TVN, ale w komentarzach zachowuje równy dystans do obu stron, podkreślając, że wcześniej jedni i drudzy obiecywali, że będzie spokojnie. Obecnie obie strony wzajemnie oskarżają się o prowokację. W tym kontekście zamieszczona jest dłuższa wypowiedź rzecznika ONR: „*nasz marsz jest legalny, my godnie świętujemy ten dzień, ale elementy destrukcyjne, lewackie, wrogowie niepodległości, narodu i ojczyzny próbowali zakłócić nasze święto, ale bez powodzenia*”.

Dziennikarze TVN zauważyli jednak, że „*na szczęście Święto Niepodległości to nie tylko bijatyki, ale również pokazy, koncerty, pikniki, podniosłe uroczystości i radosne chwile, kwiaty na grobach tych, którzy walczyli o wolność*”. W końcowej relacji z obchodów Dnia Niepodległości ukazane zostały centralne uroczystości na warszawskim Pl. Piłsudskiego, a także wybrane imprezy okolicznościowe w innych miastach (Gdańsk, Chorzów, Szczecin, Kraków). Ukazane były w pozytywnym świetle, jako rodzinne, sympatyczne, radosne, a jednocześnie uroczyste i podniosłe. Zamieszczone są wypowiedzi przypadkowych obserwatorów i słynnego kapitana Wrony, podkreślające dumę narodową i pozytywny charakter święta. Przytoczony jest również apel jednego z biskupów o kultywowanie patriotyzmu, rozumianego jako „*pomnażanie dobra wspólnego przez uczciwą pracę*”. Ponownie pozytywnym bohaterem w relacji TVN jest prezydent, który apelował o jedności i nie zawłaszczanie patriotyzmu przez kogokolwiek: *świętujmy razem, bez agresji i nienawiści, nikt nie ma monopolu na Polskę, nie dyktujemy innym, jak mają kochać Polskę, świętujmy razem, a nie przeciwko sobie. Relacje te stanowią kontrast do tego, co się działo w stolicy za sprawą Marszu Niepodległości. W komentarzu dziennikarze TVN wyrażają swoje niezadowolenie z faktu, że piękne i podniosłe uroczystości zostały przesłonięte przez wybryki chuliganów na warszawskich ulicach.*

Całe wydanie „Faktów” z 12.11.2011 r. zostało poświęcone wyłącznie dramatycznym zamieszkom z dnia poprzedniego. Zdaniem dziennikarzy, to co się wydarzyło, jest wielką porażką polskiego państwa. Kompromitujące dla władzy i policji jest to, że grupa bandytów „ukradła” święto, które powinno być wspólną własnością wszystkich Polaków. Wszyscy spodziewali się zamieszek, ale nie zrobiono niczego, żeby im zapobiec. Wydzwięk relacji jest zdecydowanie krytyczny wobec władz Warszawy, które zgodziły się na organizację dwóch konkurencyjnych manifestacji obok siebie. Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz odpierała te zarzuty, mówiąc, że winne jest złe prawo i powołując się na przegrany proces z organizatorami Marszu Wolnych Konopi (ratusz chciał zakazać manifestacji zwolenników legalizacji miękkich narkotyków, jednak sąd przyznał rację organizatorom). Redakcja bardzo krytycznie odnosi się również do działań policji, której zarzuca się beczynność, bierność i brak profesjonalizmu – „*...warszawiacy długo będą pamiętać te sceny, zwłaszcza te, na których policja beczynnie stoi i patrzy jak zadymiarze bez najmniejszego strachu demolują wszystko wokół., skaczą z pięściami do policjantów, rzucają wyzwanie państwu...*”. Błędy policji są zilustrowane wypowiedziami trzech ekspertów do spraw bezpieczeństwa, którzy wytykają m.in. brak koordynacji, złe dowodzenie, brak zdecydowanych działań, złe ustawienie oddziałów, nie zablokowanie bocznych uliczek, błędy taktyczne. Dziennikarze TVN bardzo krytycznie odnoszą się także do reakcji premiera, który zbagatelizował zamieszki oraz ocenił pracę policji jako wzorcową, zapowiadając ukaranie winnych i rozpoczęcie debaty o możliwych zmianach prawnych. Słowa premiera opatrzone są zjadliwym, ironicznym komentarzem. Na tym tle pozytywnie wypada prezydent Komorowski, który – według narracji TVN – zapowiada konkretne działania (natychmiastowa inicjatywa ustawodawcza).

Dużo miejsca „Fakty” poświęcają również wydarzeniom na Nowym Świecie i zamieszkom sprowokowanych przez niemieckich antyfaszystów (w relacjach TVN zamiennie używane są

określenia „antyfaszyści” i „anarchiści”). Wydzwięk tej relacji jest zdecydowanie niekorzystny dla organizatorów lewicowej manifestacji. Wskazuje się na współodpowiedzialność lewicowej Krytyki Politycznej, prowadzącej lokal Nowy Wspaniały Świat, w którym zabarykadowali się młodzi Niemcy (w wydaniu serwisu 11.11.2011 r. nie wymieniono nazwy tej organizacji, ani kawiarni). W opinii dziennikarzy organizacje lewicowe zachowały się nieodpowiedzialnie, zapraszając niemieckich „zadymiarzy”. Przytoczona jest wprawdzie wypowiedź przedstawiciela Krytyki Politycznej, który zaprzecza związkowi jego środowiska z bojówkami Antify, jednak TVN poddaje to stwierdzenie w wątpliwość, pokazując ulotkę zachęcającą do blokowania Marszu Niepodległości, wydaną w języku polskim i niemieckim. Przytoczona jest również niepochlebna wypowiedź prezydenta Komorowskiego: *„wyrażam niepokój, że ktoś wpadł na pomysł, żeby zapraszać ludzi z zagranicy, którzy chcieli wszczynać burdy na polskich ulicach, a nie byli zainteresowani świętowaniem naszej niepodległości...”*. Dość obszernie przedstawiona została organizacja Antifa, którą określa się mianem bojówek szkolonych do walk ulicznych, *„walczących przeciw nazistom, choć – przynajmniej zewnątrz – niewiele się od nich różnią”*, co jest zilustrowane obrazami groźnie wyglądających, zamaskowanych i ubranych na czarno ludzi. Przytaczane są również wypowiedzi premiera i prezesa PiS. Donald Tusk stwierdził, że *„jeśli ktoś uważa się za antyfaszystę i bije i kopie innego człowieka, to bliżej mu do faszysty, niż komuś, kto takich rzeczy nie robi...”*. Z kolei Jarosław Kaczyński krytykuje bezczynność policji i dodaje, że przybysze z Niemiec mają podobną konstrukcję psychiczną do nazistów. Redakcja TVN również zajmuje krytyczne stanowisko względem postawy policji, która podjęła zdecydowaną interwencję dopiero wtedy, gdy doszło do użycia przemocy.

Relacje TVN z 12.11.2011 r. mają negatywny wydzwięk dla organizatorów obydwu zwaśnionych manifestacji: lewicowej i prawicowej. Ton dziennikarskich komentarzy jest złośliwy, ironiczny wobec organizatorów obydwu demonstracji, którzy przerzucają się odpowiedzialnością i odcinają się od chuliganów i „kiboli”. Zdaniem dziennikarzy organizatorzy obu manifestacji są „siebie warci”. W końcowej części serwisu redakcja skupia się na poszukiwaniu głębszych przyczyn zaistniałych wydarzeń i przytaczane są wypowiedzi znanych intelektualistów, którzy – co warto odnotować – kojarzeni są raczej z liberalną lub lewicową częścią polskiej inteligencji. Całość kończy się konkluzją, że problemem współczesnej Polski jest brak poczucia wspólnoty i niedorozwój społeczeństwa obywatelskiego.

Podsumowując relacje TVN można powiedzieć, że stacja poświęciła bardzo dużo miejsca wydarzeniom z 11.11.2011 roku, skupiając się głównie na ulicznych rozruchach. Relacje te były szybkie i wielowątkowe, prezentowane w sposób obrazkowy i narracyjny. Na uwagę zasługuje fakt, że dziennikarze TVN nie stronią od nacechowanych emocjonalnie określeń, drastycznych i przemawiających do wyobraźni obrazów, ilustrowanych ostrą i bezkompromisową muzyką. Większość analizowanych materiałów ma wyraźnie zarysowaną tezę, dziennikarze zajmują stanowisko, a nawet wskazują winnych zamieszek na warszawskich ulicach.

TVN 24

Serwisy informacyjne

TVN 24, jako stacja typowo informacyjna, obszernie relacjonowała wydarzenia związane z obchodami Święta Niepodległości w swoich serwisach. **10 listopada** w godzinach południowych pojawiły się doniesienia o tym, co dzieje się w Pałacu Prezydenckim, gdzie Prezydent Komorowski wręczył najwyższe odznaczenia państwowe osobom zasłużonym dla polskiej wolności (m.in. arcybiskup Tadeusz Gocłowski, Zbigniew Romaszewski i Andrzej Wielowieyski). Ten wątek powtarzany był w kolejnych serwisach informacyjnych, podobnie jak spotkanie pary prezydenckiej z młodzieżą, podczas którego wspólnie przygotowywano kotyliony na Święto Niepodległości.

Poranne serwisy informacyjne TVN 24 w dniu **11.11.2011 roku** ukazywały niektóre z zaplanowanych wydarzeń, takich jak msza św. za ojczyznę w Katedrze Polowej Wojska Polskiego z udziałem prezydenta, oficjalne obchody na Pl. Piłsudskiego, Bieg Niepodległości, pokazy i parady. Wymowa tych informacji była jednoznacznie pozytywna: tego dnia cała Polska będzie radośnie świętować. Warto zauważyć, że dziennikarze mieli przypięte okolicznościowe kotyliony. Jednocześnie serwisy TVN 24 informowały również, że w Warszawie dojdzie do 23 różnych zgromadzeń, w którym ma wziąć udział około 60 tys. osób. Największe obawy o bezpieczeństwo wiążą się z Marszem Niepodległości (mówi się o wiecu organizowanym m.in. przez Obóz Narodowo-Radykalny i Młodzież Wszechpolską) oraz lewicową kontrmanifestacją-blokadą, Kolorową Niepodległą. Policja i miejscy urzędnicy obawiają się, że – podobnie jak w roku 2010 – może dojść do zamieszek. Służby są w stanie najwyższej gotowości, a dokładna trasa przemarszu nie została ujawniona, właśnie ze względów bezpieczeństwa.

W godzinach popołudniowych, w miarę spływania kolejnych informacji w serwisach pojawiały informacje o pierwszych incydentach na Nowym Świecie. Relacjonowane były także oficjalne obchody, m.in. cytowano wypowiedzi prezydenta, zachęcające do wspólnego świętowania: „...nie dyktujemy innym, jak mają kochać Polskę, nie świętujemy przeciwko sobie (...) uczmy się doceniać to, co teraz robimy razem dla kraju...”.

Przed godziną 15:00 poinformowano o pierwszych incydentach w okolicy Pl. Konstytucji. W relacji reportera TVN 24 narasta atmosfera zagrożenia: licznie zgromadzili się kibice, wybuchają petardy, na trasie Marszu stoi Kolorowa Niepodległa. Może być gorąco i niebezpiecznie. Będą utrudnienia w ruchu. Wcześniej na Nowym Świecie zatrzymano około 100 antyfaszystów z Niemiec.

Po godzinie 15:00 główna kolumna Marszu Niepodległości wyruszyła z Pl. Konstytucji, ale na miejscu zbiórki rozpoczęła się regularna bitwa z policją. Od tego momentu do końca stacja relacjonowała niemal wyłącznie to, co działo się na Placu Konstytucji, a potem na Placu Na Rozdrożu.

12.11.2011 roku wszystkie serwisy TVN 24 obszernie przypominały rozruchy z dnia poprzedniego. Na ulicach Warszawy rozegrała się regularna bitwa. Według dziennikarzy tej stacji „narodowcy starli się z antyfaszystami”. Są ranni, 210 osób zostało zatrzymanych, w tym 92 przybyszów z Niemiec. Prezentowane są również reakcje najważniejszych polityków: prezydenta (zapowiedź zmian prawnych) i premiera (poparcie dla zakazu zaślania twarzy, pochwała działań policji), ale również ministra sprawiedliwości i aktorów społecznych.

Relacja „na żywo” i publicystyka:

Planowane obchody Święta Niepodległości nie były głównym tematem w relacji i programów publicystycznych TVN 24, wyemitowanych **10 listopada**. Mówiono o nowoczesnym patriotyzmie, który ma polegać na radosnym świętowaniu w poczuciu dumy z historii, ale również z osiągnięć dzisiejszej Polski. Prezydent wspomniał, że patriotyzmem jest również umiejętność dobrej pracy dnia codziennego, ale również sprawdzenie się w sytuacjach trudnych (nawiązanie do kapitana Wróblewskiego, który wylądował w ekstremalnych warunkach). Po godzinie 13:30 prezydent wręczał odznaczenia państwowe, m.in. Order Orła Białego otrzymali arcybiskup Tadeusz Gocłowski, Zbigniew Romaszewski i Andrzej Wielowieyski. W relacji „na żywo” w TVN24 pojawiła się dłuższa wypowiedź prezydenta, skierowana do odznaczonych, w której wspominał m.in. o dziedzictwie ruchu „Solidarności”, skupiającym ludzi o różnych poglądach, a także o znaczeniu i roli Kościoła dla polskiej wolności.

Jedynym programem publicystycznym, w którym poruszona została kwestia zaplanowanych na następny dzień manifestacji: Marszu Niepodległości i Kolorowej Niepodległej była wieczorna „Rozmowa Rymanowskiego”. W dyskusji wzięli udział dwaj znani historycy: Jan Żaryn (reprezentujący organizatorów MN) i doradca prezydenta Tomasz Nałęcz. Żaryn podkreślał rolę

Romana Dmowskiego w procesie odzyskiwania polskiej niepodległości, a także dorobek obozu narodowego w II RP. Tomasz Nałęcz polemizował z tym stanowiskiem, przyznając jednak, że Dmowski nie jest postacią jednowymiarową. Zdaniem Nałęcza w latach 30. przywódca obozu narodowego był „zoologicznym antysemitą”, jednak przed rokiem 1918 odegrał on pozytywną rolę, zatem zasługuje na pomnik w Warszawie. Doradca prezydenta pokreślił, że – jako człowiek lewicy – nie popiera pewnych działań części środowisk lewicowych, jak np. happeningu zastąpienia pomnika Dmowskiego, czy blokowania Marszu Niepodległości. Żaryn odpierał pojawiające się w publicznym dyskursie oskarżenia o to, że Marsz jest faszystowski czy faszyzujący („to powielanie stalinowskiej propagandy...”). Dziennikarz nie zajmował wyraźnego stanowiska w tym sporze, obie strony miały możliwość obszernej wypowiedzi i skonfrontowania swoich poglądów.

Poranne programy TVN 24 z **11.11.2011 roku** w dużej części poświęcone były zapowiedziom wydarzeń związanych ze Świętem Niepodległości: obchodów państwowych, koncertu w Filharmonii Narodowej, mszy św. za ojczyznę w Katedrze Polowej WP, Biegu Niepodległości, wystawy w Kordegardzie, otwarcia budynku sejmu dla zwiedzających, parady z udziałem grup rekonstrukcyjnych, atrakcji organizowanym przez Muzeum Wojska Polskiego i Muzeum Historii Polski. Wspomniano także o planach obchodów w Poznaniu i Krakowie. Wymowa tych informacji była pozytywna: tego dnia Polacy będą radośnie świętować, czemu sprzyja piękna pogoda. Pojawiły się również wątki historyczne, m.in. zaproszony do studia historyk IPN opowiadał o genezie Święta Niepodległości. Dziennikarze informowali również, jakie utrudnienia w ruchu czekają mieszkańców Warszawy. Na ten dzień zapowiedziane zostały 23 manifestacje. Oprócz radosnych parad i koncertów – będą marsze i kontrmarsze, których trasy nie zostały ujawnione. „Marsz skrajnej prawicy” będzie blokowany przez środowiska lewicowe. W studio pojawiła się znana aktorka, popierająca Kolorową Niepodległą, która mówiła, że blokada będzie „odpowiedzią na wizję Polski zamkniętej i wykluczającej” i protestem przeciwko „zawłaszczaniu święta” przez środowiska narodowe. Po godzinie 12:00 TVN 24 przeprowadziła bezpośrednią relację z państwowych obchodów Dnia Niepodległości na Pl. Piłsudskiego, a także przemarszu grup rekonstrukcyjnych.

O godzinie 13:17 podana została informacja o pierwszych incydentach: doszło do przepychanek, grupa anarchistów zabarykadowała się w kawiarni „Nowy Wspaniały Świat”, przez moment było groźnie. Po godzinie 14:00 w studio TVN 24 odbyła się dyskusja z udziałem jednego z organizatorów Marszu i przedstawiciela środowisk lewicowych, który stwierdził, że nie zgadza się z prawicowym modelem patriotyzmu, jednak ma wątpliwości, czy blokowanie konkurencyjnej manifestacji jest właściwą formą wyrażania swoich poglądów. Organizator Marszu oskarżył środowiska lewicowe o „nakręcanie atmosfery grozy” i szeroko komentował incydenty sprowokowane przez „niemieckich bojówkarzy, przyjaciół Krytyki Politycznej”. Dziennikarz nie zajmował stanowiska w tym sporze, z niesmakiem odnosząc się do faktu, że obie strony nie potrafią się porozumieć, a nawet normalnie rozmawiać.

Po godzinie 15:00 pojawiły się informacje, że w okolicy Pl. Konstytucji jest niebezpiecznie. Marsz Niepodległości jeszcze się nie rozpoczął, a już doszło do przepychanek, kilku policjantów jest rannych. Kamery TVN 24, przekazujące obraz „na żywo”, skierowane były w tym czasie na spokojnie stojące na ul. Marszałkowskiej kordony policji i – od czasu do czasu - uczestników Kolorowej Niepodległej. Ponadto pokazywano obraz z helikoptera Błękitny 24. Nie było bezpośredniej relacji z bitwy chuliganów z policją (materiały filmowe z zamieszek pojawiły się znacznie później), nie pokazano również momentu wyjścia Marszu Niepodległości z Pl. Konstytucji. Główną kolumnę Marszu, idącą w stronę Pl. Na Rozdrożu, pokazywano przez dłuższy czas z perspektywy helikoptera. Stopniowo napływały coraz bardziej dramatyczne informacje o przebiegu zająć.

TVN 24 ze szczegółami relacjonowała zamieszki na Pl. Konstytucji, a potem w okolicy Pl. Na Rozdrożu. Dziennikarze łączyli się z przedstawicielami policji, którzy informowali, co aktualnie dzieje się w centrum Warszawy. Redaktorzy konstatują, że organizatorzy obu manifestacji zapewniali, że będzie pokojowo, a jednak doszło do awantur. Na pytanie dziennikarza ze studia, czy podczas

Marszu pojawiły się agresywne hasła lub transparenty, reporterka TVN 24 odpowiada, że, owszem, było tam hasło: „Bóg, honor, ojczyzna” (sic!). Do studia przyjeżdżają zaproszeni goście. Znany psycholog społeczny krytykuje skrajną prawicę jako „faszystowską zarazę” i dodaje, że – na szczęście – w polskim społeczeństwie jest znacznie więcej zwolenników wizji Kolorowej Niepodległej. Następują łączenia „na żywo” z przedstawicielami policji, straży pożarnej, pogotowia ratunkowego i warszawskiego ratusza. Wypowiada się także ekspert ds. terroryzmu, rzecznik rządu, szefowa Biura Bezpieczeństwa w Urzędzie m. st. Warszawy i Minister Sprawiedliwości. Podawane są informacje o szczegółach zamieszek (m.in. podpaleniu wozu transmisyjnego TVN 24 na Pl. Na Rozdrożu), o tym, że organizatorzy Marszu odcięli się od chuliganów, o ilości rannych, zniszczeniach i stratach materialnych. Podkreśla się, że „zadymiarze” byli wrogo nastawieni i agresywni wobec przedstawicieli mediów, a policja – zdaniem dziennikarzy TVN 24 – była bierna i, zamiast działać prewencyjnie, reagowała na akty przemocy. Osoby aresztowane to bardzo młodzi ludzie, często pod silnym wpływem alkoholu. Dziennikarze zauważają jednak, że na Pl. Konstytucji, gdzie zebrała się główna kolumna Marszu Niepodległości, było bardzo dużo rodzin z dziećmi, z narodowymi flagami, którzy nie mieli nic wspólnego z zadymą. Natłok negatywnych doniesień i obrazów powoduje, że ten komunikat może „umknąć” przeciętnemu odbiorcy. Pojawiają się informacje o pierwszych reakcjach polityków, w tym premiera i prezydenta.

W „Faktach po Faktach” odbyła się dyskusja między organizatorami Marszu Niepodległości i Kolorowej Niepodległej. Artur Zawisza stwierdził, że Marsz był radosnym i sympatycznym wydarzeniem, w którym wzięło udział wielu zwykłych obywateli-patriotów, w tym rodziny z dziećmi. Zarzucił dziennikarzom TVN 24, że skupili się wyłącznie na burdach i walkach, i w ogóle nie pokazali głównej kolumny Marszu. Z kolei przedstawiciel środowisk lewicowych mówił o braku zgody z promowaną przez narodowców wizją polskości i patriotyzmu, która – jego zdaniem – łączy się z rasizmem, ksenofobią i wykluczaniem wszelkich mniejszości. Dziennikarz zachowywał równy, krytyczny dystans do obu interlokutorów (m.in. dość ostro zapytał działacza lewicy, czy blokadę legalnej manifestacji można określić jako działanie pokojowe).

Wieczorne pasmo w TVN 24 również zostało poświęcone ulicznym rozruchom. W studio gościł m.in. psycholog, publicyści (o prawicowych i lewicowych przekonaniach), znany aktor (bardzo krytyczny wobec narodowców), wypowiadał się również przedstawiciel policji i ekspert ds. bezpieczeństwa. W relacji „na żywo” przekazano oświadczenie prezydenta, który zapowiedział zmiany prawne. Ponadto przeprowadzony został wywiad z Hanną Gronkiewicz-Waltz, która tłumaczyła, że winne jest złe prawo, a miasto nie miało możliwości zakazania demonstracji.

12 listopada stacja obszernie relacjonowała wydarzenia z dnia poprzedniego. W studio pojawili się (osobno) organizatorzy Kolorowej Niepodległej i Marszu Niepodległości. Dziennikarz dość ostro traktuje obu swoich rozmówców, zwłaszcza działacza lewicy, któremu zarzuca działanie na granicy prawa, podważa pokojowy charakter blokady, napastliwie pyta o zaproszenie niemieckich anarchistów. Rozmowa z przedstawicielem środowisk narodowych ma nieco bardziej łagodny przebieg – organizator Marszu stawia szereg zarzutów lewicy, a na końcu stwierdza, że w ostatecznym rozrachunku obie strony poniosły porażkę – „to jest wizerunkowa katastrofa”. Przez cały dzień na antenie TVN 24 rozważane są różne aspekty zamieszek. Wypowiadają się eksperci ds. bezpieczeństwa, doradca prezydenta (zapowiedź zmian prawnych), minister sprawiedliwości, szefowa Biura Bezpieczeństwa w warszawskim ratuszu, prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz, przedstawiciel policji, politycy partii rządzącej i opozycji. Znany socjolog tłumaczy, że prawdziwe przyczyny zamieszek są głębsze i wynikają z autentycznego sporu, czym są wartości i tożsamość narodowa. Na antenie prezentowane są konferencje „na żywo”: Zbigniewa Ziobro (m.in. pada stwierdzenie, że zawiodło polskie państwo), organizatorów Marszu Niepodległości (Artur Zawisza: „media powinny spłonąć ze wstydu, bo ani razu nie została pokazana główna kolumna Marszu...”), premiera (zapowiedź ukarania winnych i debaty o zmianie prawa, pozytywna ocena pracy policji) i lidera PiS Jarosława Kaczyńskiego („Niektórzy Niemcy bili Polaków...”). W studio spotykają się

przedstawiciele organizatorów obu zwaśnionych manifestacji. Tu dziennikarz raczej sympatyzuje z aktywistą Porozumienia 11 Listopada (organizator Kolorowej Niepodległej) i bardzo ostro atakuje działacza prawicy za słowa o mediach, które „powinny sptonąć ze wstydu...”, wypowiedziane wcześniej na konferencji prasowej przez Artura Zawiszę.

W „Faktach po Faktach” dziennikarz rozmawia z Ministrem Sprawiedliwości. Rozmowa jest ostra i napastliwa: prowadzący atakuje swojego rozmówcę za obronę pracy policji, wymowa wywiadu jest również zdecydowanie krytyczna wobec premiera i warszawskich władz samorządowych. Powtórzone zostają właściwie wszystkie tezy zaprezentowane tego dnia w „Faktach” TVN. W pewnym momencie dziennikarz nieco bagatelizuje sprawę „gościnnych występów” niemieckich antyfaszystów. Słowa Ministra o aresztowaniu 92 osób na Nowym Świecie prowadzący kwituje uwagą: „może słabiej uciekali?” (niż polscy chuligani – przyp. aut.).

Wydaje się, że dziennikarzom TVN 24 zdecydowanie bliżej do sposobu myślenia i idei Kolorowej Niepodległej niż Marszu Niepodległości. Mimo tej sympatii stacja zajmuje zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec niektórych działań, podejmowanych przez środowiska lewicowe. Szczególnie krytykowany jest pomysł zaproszenia do Polski niemieckich anarchistów, czego dowodem ma być wydrukowana w języku polskim i niemieckim ulotka-zaproszenie do udziału w manifestacji. Dziennikarze, ale również część komentatorów przychylnych Kolorowej Niepodległej podaje w wątpliwość pokojowy charakter blokady, stwierdzając, że mogła ona zostać potraktowana jako prowokacja przez część uczestników Marszu. Wyrażana jest wątpliwość, czy jest to właściwa forma ekspresji. Relacje z zamieszek są dramatyczne, stacja ogniskuje swoje zainteresowanie na zamieszkach na Pl. Konstytucji i Pl. Na Rozdrożu, zwłaszcza na spaleniu wozu transmisyjnego TVN 24.

Organizatorzy Marszu Niepodległości kilkakrotnie zarzucali mediom, że celowo nie pokazywały głównej kolumny Marszu, która – w ich opinii – manifestowała godnie i pokojowo. Warto zauważyć, że feralnego dnia po godzinie 15:00 kamery TVN 24 przekazujące obraz „na żywo” – być może z przyczyn technicznych lub ze względu na obawę o bezpieczeństwo – skierowane były na stojące na ul. Marszałkowskiej kordony policji i Kolorową Niepodległą. Nie pokazano zatem bezpośredniej relacji z zamieszkami, ale również momentu wymarszu prawicowej manifestacji z Pl. Konstytucji. Ale przemarsz głównej kolumny Marszu pokazywano z helikoptera TVN24 i pokazywano widzom.

Z pewnością warto zauważyć, że w TVN24 zachowane zostały standardy dziennikarskiego rzemiosła. Przede wszystkim zaprezentowane zostały punkty widzenia wszystkich ważnych aktorów społecznych, co wyrażało się w doborze komentatorów, czy relacjonowaniu konferencji prasowych różnych środowisk, w tym opozycyjnych. Jednocześnie komentarze dziennikarzy formułowały wyraźne, często mocno zarysowane tezy, które starano się udowodnić.

Telewizja Trwam

Aktorzy społeczni, występujący w programach.

W analizowanym okresie, to jest od 10 listopada do 12 listopada 2011 roku na antenie TV Trwam podczas emisji serwisów informacyjnych oraz programów publicystycznych można było zaobserwować występowanie istotnych aktorów społecznych, ale wywodzących się z jednolitego środowiska społeczno-politycznego. Przede wszystkim osoby związane z fundacją Lux Veritatis (formalny właściciel TV Trwam). Kolejnym istotnym środowiskiem prezentującym swoje poglądy była Fundacja Republikańska (FR), która z jednej strony występowała jako organizator Marszu Niepodległości, z drugiej zaś strony jako znaczący komentator życia społecznego. Kolejnym zbliżonym do FR środowiskiem było Narodowe Odrodzenie Polski (NOP) oraz Młodzież Wszechpolska (MWP). Przedstawiciele tych organizacji również występowali jako organizatorzy

uroczystości 11 listopada oraz jako komentatorzy zaistniałych tam wypadków. Bardzo istotnymi komentatorami bieżących wydarzeń byli przedstawiciele środowisk naukowych, związanych z Uniwersytetem Kardynała Wyszyńskiego (UKSW) oraz Wyższej Szkoły Komunikowania i Mediów (WSKIM) w Toruniu. Tylko bardzo krótko i w mocno okrojonej wersji prezentowano wystąpienia przedstawicieli lewicy i środowisk, protestujących przeciwko Marszowi Niepodległości oraz środowisk antyfaszystowskich (związanych z ANTIFA).

Emitowane materiały – ocena rzetelności pracy dziennikarskiej

A) Serwisy

W badanym okresie TV Trwam wyemitowała piętnaście serwisów informacyjnych pod nazwą „Informacje dnia”. Serwisy w ciągu dnia emitowane były pięciokrotnie, w tym wydanie główne emitowane było o 20:00. Czas trwania „zwykłego” serwisu wynosił 10 minut, natomiast wydanie główne trwało 20 minut.

Serwisy w lapidarny sposób informowały o bieżących wydarzeniach. Na przestrzeni od 10 do 12 listopada można było zaobserwować wzrostu długości materiału związanego z listopadowym świętem. Podczas gdy 10 listopada emitowany materiał w „zwykłych” informacjach, dotyczący obchodów święta trwał około 3 minut, to już 12 listopada analogiczny materiał trwał około 6 minut.

Serwisy informacyjne omawiały zarówno przygotowania do święta jak i jego przebieg, a 12 listopada zajęły się podsumowaniem wydarzeń. Należy zwrócić uwagę, że **bardzo często w serwisach używano materiału filmowego, nie związanego z omawianymi w komentarzu wydarzeniami: na przykład podczas omawiania wydarzeń, mających miejsce na ulicy Nowy Świat w Warszawie, pokazywano obrazy ze stołecznego Placu Konstytucji. Materiały z burd w tym miejscu miały ilustrować utarczki niemieckich anarchistów z polskimi demonstrantami. Tego typu materiały stanowiły manipulację informacyjną, bowiem, jak wiadomo, niemieccy antyfaszyści nie mogli dotrzeć na zgromadzenie na Placu Konstytucji. Jednak obrazy zamieszek na Placu Konstytucji były bardziej spektakularne, niż kilka ujęć, jakie utrwały kamery telewizyjne z utarczek niemieckich anarchistów z rekonstruktorami oraz o akcji policji, eliminującej grupę anarchistyczną na ulicy Nowy świat.**

W serwisach informacyjnych prezentowano przede wszystkim opinie i oceny faktów i zdarzeń osób, związanych ze środowiskami pravicowymi oraz organizatorami Marszu Niepodległości. Prezentowano również opinie reprezentantów środowisk, związanych z blokadą tego Marszu. Pojawiały się także **wypowiedzi tzw. niezależnych komentatorów – w praktyce okazywało się zawsze, że związani oni byli ideowo lub społecznie z organizatorami marszu. Czas na wizji, jaki dany był przedstawicielom środowisk, związanych z organizatorami Marszu był dwukrotnie dłuższy, niż wypowiedzi osób ze środowisk lewicowych.** Po wtóre można powiedzieć, że za każdym razem wypowiedź przeciwnika lub krytyka Marszu była puentowana inną wypowiedzią, podważającą jej prawdziwość i sens. Po trzecie, prezentowani komentatorzy wydarzeń **zawsze prezentowali poglądy, zbieżne z organizatorami Marszu oraz środowiskami pravicowymi, nierzadko wręcz wywodzili się z tych środowisk. Nie przedstawiano opinii komentatorów oraz ekspertów, zajmujących odmienne stanowisko wobec Marszu Niepodległości** czy też krytycznych wobec organizacji, które były za niego odpowiedzialne. Wreszcie zauważyć należy, że **dziennikarze, prowadzący programy i prezenterzy jednoznacznie opowiadali się po stronie organizatorów Marszu.**

B) Publicystyka

W badanym okresie TV Trwam wyemitowała siedem programów publicystycznych, w tym jeden reportaż. Programy te nosiły nazwę: „Polski punkt Widzenia”, „Rozmowy niedokończone”, „Niepodległość - troska - zadania”, „Listopadowy Spacer” Czas trwania programów zawierał się w przedziale od 25 minut w przypadku „Polskiego punktu widzenia” do 90 minut w przypadku „Rozmów Niedokończonych” .

Tematyka, podejmowana przez programy publicystyczne, dotyczyła trzech obszarów zagadnień. Pierwszy to obszar historyczny. Podczas programów zaproszeni goście omawiali historyczne aspekty odzyskania w 1918 roku przez Polskę niepodległości. Omawiane wątki tworzyły pewną eklektyczną całość, która w sposób uproszczony przedstawiała historię tamtego okresu, **kreując nieprawdziwe interpretacje**. Kreacja ta polegała na tym, iż **nie wyodrębniano rozbieżnych, a wręcz skonfliktowanych ze sobą wizji Polski, prezentowanych wówczas przez Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego**, pomijając już komplikacje i niuanse, wiążące się z poglądami i działaniami Wojciecha Korfańskiego, Ignacego Paderewskiego, czy Wincentego Witosa. W ten sposób **zaprezentowano swoisty amalgamat rzekomej jedności wszelkich środowisk przyszłej II Rzeczypospolitej**. Również w ten sam uproszczony sposób **traktowano rozbieżne przecież wobec siebie pomysły na Polskę poetów: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy Cypriana Kamila Norwida**. Można więc mówić o **swoistej manipulacji interpretacyjnej, dotyczącej obrazu historii II Rzeczypospolitej**.

Kolejnym dającym się wyróżnić polem tematycznym był obszar „patriotyczno – religijny”. Wątki tutaj podejmowane dotyczyły pojmowania patriotyzmu oraz miłości do ojczyzny w związku z chrześcijaństwem, a właściwie – z Kościołem katolickim. Prezentowano wizję patriotyzmu związaną z tradycją romantyczną oraz tradycją martyrologiczno – mesjanistyczną. **Miłość do ojczyzny – bycie prawdziwym Polakiem – według uczestników tych programów związane było i zdefiniowane w bardzo jednoznaczny sposób: musi wynikać z przynależności do Kościoła katolickiego**. Prezentowano **bardzo dobitnie stwierdzenie, że „prawdziwy Polak to katolik” i temu służyły przedstawiane wywody historyczne**. Faworyzowana i gloryfikowana była tradycja powstańcza oraz martyrologiczna wizja historii Polski. **Pomijano całą gamę XIX-wiecznych postaw Polaków wobec zaborców, by wymienić choćby krakowskich konserwatystów czy też cały ruch pozytywistyczny**. **Postawy współpracy czy też dostosowania się do panujących warunków określano mianem zdrady narodowej**.

Bardzo interesujące jest ujęcie i pojmowanie religijności prezentowane przez zaproszonych gości (wyjątek tutaj stanowi prof. Henryk Skorowski). Ma ono charakter wybitnie przedsoborowy: prezentowana struktura myślenia i przeżywania religii ma charakter tomistyczny.

Ostatnim obszarem eksplorowanym w programach publicystycznych jest omawianie bieżących wydarzeń, w tym wypadku związanych z Marszem Niepodległości. Programy te, emitowane od 11 listopada miały za cel wyjaśnienie widzom zaistniałych wydarzeń. Zaproszeni goście oraz prowadzący dziennikarze przedstawiali bardzo radykalną koncepcję wydarzeń z 11 listopada. **Według zaproszonych gości Marsz Niepodległości przebiegł bardzo godnie i spokojnie**. **Zamieszki i burdy wynikły z agresywnego zachowania się środowisk lewicowych oraz niemieckich antyfaszystów**. **Winę za zamieszki ponosi policja, która interweniowała zbyt radykalnie w wypadku zajęć na Placu Konstytucji i zbyt spolegliwie w wypadku zajęć na Nowym Świecie**. **Środowiska lewicowe określane są mianem bolszewików o haniebnym poglądom, związanych z dawnymi zbrodniami systemu komunistycznego**.

W omawianym okresie w programach publicystycznych prezentowanych na antenie TV Trwam występowała różna ilość zaproszonych gości: od jednej osoby do czterech. **Dobór zaproszonych osób, podobnie jak w przypadku serwisów, był wybitnie jednorodny, zarówno, jeśli chodzi o prezentowane poglądy, jak i środowiska, z których wywodzili się zaproszeni**. Schematycznie poglądy zaproszonych można opisać jako skrajnie prawicowe, silnie związane ze środowiskami kościelnymi, a zwłaszcza ze środowiskiem Radia Maryja. Zaproszeni eksperci

wywodzili się wyłącznie z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Wyższej Szkoły Komunikowania i Mediów księdza Rydzyka w Toruniu. Bardzo często również w roli eksperta występował prowadzący program dziennikarz, co powodowało, że programy miały charakter wystąpień zaproszonych gości, przybierając formę monologów, z którymi wszyscy pozostali się zgadzali. **W żadnym z analizowanych programów nie odnotowano choćby cienia dyskusji czy też sporu.**

Trudno oprzeć się wrażeniu, że materiały (zarówno serwisy jak i programy publicystyczne) nie miały charakteru spełniającego wymagania rzetelnej pracy dziennikarskiej. Zamiast dociekliwego, polemicznego wymiaru miały charakter objaśniania świata widzom, dokonywanego przez wybitnych gości, których traktowano niemal jak wyroczone. Dziennikarze nie dopytywali, nie zadawali choćby śladowo niewygodnych pytań. Wydaje się, że zarówno serwisy jak i publicystyka redagowane i tworzone były pod z góry założoną tezę. Prezentowano bardzo stroniczo materiały, z których wynikało, że piękne, pokojowe i uroczyste obchody święta niepodległości zostały zakłócone przez bojówki lewaków oraz niemieckich anarchistów.

Materiały filmowe były bardzo starannie dobrane. Pokazywały pokojowy, sielski pochód. Jeżeli filmowano jakieś zgromadzenie, urywki ruchawek, to nigdy nie oddawały one realnego wymiaru tego co działo się na Placu Konstytucji i Placu na Rozdrożu. Natomiast zaraz po takowej emisji emitowano wypowiedzi „zwykłych uczestników”, którzy zawsze twierdzili, że przyszli tu z rodzinami manifestować pokojowo a są atakowani. Materiały bardzo spektakularne, którymi dysponowały i które emitowały inne stacje telewizyjne były kompletnie nie dostępne na antenie TV Trwam.

Bardzo interesującym przypadkiem, który stanowi swego rodzaju ilustrację manipulacyjnych zabiegów dziennikarzy Telewizji Trwam, było zaproszenie prof. Henryka Skorowskiego rektora UKSW (socjologa) (wraz z historykiem z UKSW do audycji na temat społecznej nauce Kościoła). Dziennikarz starał się wymusić i prowokował pożądane wypowiedzi, których prof. Skorowski unikał. Choć pozornie zgadzając się ze stawianymi tezami, mówił o pluralizmie, różnorodności jako wartości, a wreszcie o wolności sumienia. Można więc określić ten program jako wskaźnik bardzo wyraźnego nacisku, wywieranego przez dziennikarzy TV Trwam na zaproszonych gości, a w tym wypadku swego rodzaju „niewypowiedzianą wojnę” pomiędzy prof. Skorowskim a TV Trwam”.

Wydarzenia w dniu 11 listopada 2011 w relacjach Telewizji Trwam.

10.11.2011

10 Listopada TV Trwam wyemitowała patriotyczne programy publicystyczne, traktujące o dawnych czasach, kiedy Polska odzyskała niepodległość. W serwisie redaktorzy informowali o przygotowaniach do święta niepodległości, ostrzegano ustami Krzysztofa Bosaka o przypuszczalnych prowokacjach ze strony środowisk antypolskich i możliwości przyjazdu anarchistów niemieckich. Zapowiadano piękny rodzinny, pokojowy Marsz Niepodległości, w którym miały brać udział wszystkie środowiska, chcące uczcić to święto, a także zwykli mieszkańcy Warszawy.

11.11.2011

W pierwszym wydaniu informacji poinformowano słuchaczy, że Marsz Niepodległości odbył się w sposób godny i spokojny oraz że wzięło w nim udział około 12 tysięcy osób, w tym mnóstwo warszawiaków z rodzinami. Marsz starali się zakłócić lewacy i anarchiści niemieccy oraz bandyci – prowokatorzy, absolutnie nie związani z organizatorami Marszu. Podnoszono, iż zgodnie z przewidywaniami środowiska lewackie zakłócały pokojowy przebieg Marszu. O wydarzeniach na

Placu Konstytucji i Placu na Rozdrożu wspomniano bardzo rzadko i niechętnie, również niezmiernie mało było materiałów filmowych, dotyczących tych zajęć. Za eskalację przemocy winą obarczono policję, która miała zablokować Plac Konstytucji, a następnie nakazać jego opuszczenie, czego wobec blokady ludzie zrobić nie mogli. Według organizatorów również władze miasta stołecznego ponoszą odpowiedzialność za wybuch zamieszek. Raz bowiem twierdziły, że marsz jest nielegalny, to znów, że jest legalny. Wreszcie władze miasta bezprawnie wydały pozwolenie na nielegalne zebranie się i demonstrowanie środowisk Kolorowej Niepodległej. W proteście przeciw Marszowi zablokowała ona ulicę Marszałkowską.

W wieczornych głównych informacjach stanowisko, prezentowane przez gości oraz redaktorów nabrało wyrazistości: twierdzono, że lewacy zaatakowali pokojowy Marsz, również urządzili szereg prowokacji w innych miejscach Warszawy. Zamieszki nie były dziełem uczestników marszu, natomiast wszystkie inne stacje telewizyjne, pokazujące relacje z 11 września, dokonały haniebnej manipulacji i kłamliwie pokazują nieprawdziwe filmy z Marszu Niepodległości. Pokazują bowiem zamieszki, jakie nie były dziełem demonstrujących, którzy aż do pomnika Romana Dmowskiego szli godnie i pokojowo, by zakończyć uroczyste Marsz.

Policja natomiast dopuściła się wielu zaniedbań i wykroczeń. Po pierwsze, zamiast oddzielić antagonistyczne manifestacje barierkami, utworzyła kordon z funkcjonariuszy, co miało rozsiardzić demonstrantów. Po wtóre, policja nie ochraniała uczestników Marszu, a przeciż mogli oni zostać zaatakowani przez bojówki lewackie, zwłaszcza na Placu na Rozdrożu. Wreszcie policja nie oddzieliła bandytów i prowokatorów od pokojowo demonstrujących uczestników pochodu. Zablokowała również Plac Konstytucji, jednocześnie nakazując jego opuszczenie, czym spowodowała zamieszki.

12.11.2011

Dzień po zamieszkach na antenie TV Trwam kontynuowano opisany wyżej sposób tłumaczenia przebiegu zamieszek z dnia poprzedniego. Pojawił się także nowy wątek spisku Donalda Tuska, Bronisława Komorowskiego i Hanny Gronkiewicz-Waltz. Polegać on miał na tym, że celowo pozwolono na kontr-manifestację lewicowców na ulicy Marszałkowskiej, jak i celowo policja działała prowokacyjnie wobec uczestników Marszu. Chciano wywołać zamieszki, które postawić miały środowiska niepodległościowe w złym świetle. Było to spowodowane tym, że rząd oraz prezydent mieli zdawać sobie sprawę z rosnącego niezadowolenia społecznego, które spotęgowane kryzysem może wywołać protesty oraz demonstracje, a w konsekwencji doprowadzić do upadku rządu. Aby do tego nie dopuścić, rząd postanowił ograniczyć swobody obywatelskie, przygotowując nowelizację, ograniczającą między innymi swobodę organizowania demonstracji. Tłumacząc to Jarosław Kaczyński określił rozruchy i zamieszki jako immanentną część demokracji.

Kolejnym bardzo ciekawym wątkiem obalającym tezę jakoby w Marszu Niepodległości brali udział faszyci było zaproszenie do studia prezesa Związku Piłsudczyków, który był w komitecie honorowym i organizacyjnym marszu. Stanowczo zanegował, że w marszu brali udział polscy faszyci. Uznał, że określanie np. Piłsudczyków tym mianem jest żenujące. Natomiast oskarżył środowiska lewicowe o etykietowanie tym mianem wszystkich tych, którzy kochają ojczyznę i zależy im na niepodległości Polski. Stwierdził, że w okresie II RP bolszewicy nazywali Polaków i Piłsudskiego faszystami, po wojnie komuniści mianem tym określali wszystkich, którzy nie godzili się na ten system, teraz zaś lewacy kontynuujący tradycje PRL i bolszewizmu mianem faszystów określają wszystkich, którzy są ich oponentami.

Bardzo istotnym elementem treści, obecnych w wypowiedziach zaproszonych gości i komentarzach dziennikarzy Telewizji Trwam, jest stosunek do obecnego rządu i generalnie państwa polskiego. Oprócz opisanego wcześniej „spiskowego” działania rządzących, mającego na celu ograniczenie swobód obywatelskich, **kwestionowana jest lojalność polskich władz wobec narodu i społeczeństwa polskiego. Władza, która nie interweniuje, kiedy trzeba, a interweniuje, kiedy nie**

ma takiej potrzeby, posądzana jest o służbę innym siłom i krajom. Komentarze, nawet jeśli nie mówią tego wprost, sugerują to w dość oczywisty sposób poprzez porównania historyczne z Targowicą, polityką Stanisława Augusta Poniatowskiego itp. **Jeżeli policja nie bije agresywnych Niemców a agresywnie odnosi się do demonstrantów zgromadzonych na Placu Konstytucji, to oznacza, że może służyć interesom innych narodów, a nie własnemu. Tym bardziej, że pro-rządowe (czyli publiczne) media w sposób kłamliwy przedstawiają przebieg obchodów 11 listopada, jak twierdzi się w Telewizji Trwam.**

Porównanie relacji i interpretacji publicystycznej obchodów Święta Niepodległości przez różnych nadawców

1. Czego się spodziewać? – zapowiedzi nadchodzącego święta państwowego.

1. Analiza serwisów i wybranych programów publicystycznych z dnia poprzedzającego państwowe święto 11 listopada, nazywane na ogół Świętem Niepodległości prowadzi do jednoznacznego wniosku: wszystkie stacje telewizyjne zapowiadały obchody i wydarzenia, które mają mieć miejsce 11 listopada w stolicy i w całej Polsce. Każda z nich, praktycznie, robiła to w różny sposób.
 - a. Telewizja publiczna – w tym wypadku TVP 1 – wyróżniła się zapowiedziami **radosnego Święta Niepodległości, a wręcz tezą, że tak powinniśmy obchodzić 11 listopada** (*Nadszedł czas, aby święta narodowe i patriotyzm był celebrowany w sposób radosny. Na tym polega nowoczesny patriotyzm*). Pokazywano przygotowania do różnych form radosnych imprez w dniu święta z całej Polski oraz parę prezydencką (Bronisława Komorowskiego z małżonką), spotykającą się z dziećmi i przygotowującą kotyliony, do noszenia których namawiano Polaków. Właściwie nie ma informacji o możliwych starciach między uczestnikami wrogich demonstracji w Warszawie, które to informacje są bardzo ważne w serwisach informacyjnych stacji komercyjnych: Polsatu i TVN oraz TVN24.
 - b. Bardziej umiarkowane są komunikaty Polsatu, bowiem w głównym serwisie, Wydarzeniach 10 listopada wspomina się o przygotowaniu wielu imprez w stolicy i w wielu innych miastach, niemniej jednak materiał przynosi bardzo wyraźne obawy co do przebiegu wydarzeń w stolicy ze względu na Marsz Niepodległości, organizowany przez Młodzież Wszechpolską i Obóz Narodowo-Radykalny przeciwko któremu protestuje koalicja środowisk lewicowych, ekologicznych i mniejszości seksualnych, zwana Kolorową Niepodległą. Znacznie mocniej obawy o to, co się może wydarzyć na ulicach Warszawy prezentowane były w Faktach TVN, niemniej jednak obie stacje kończyły informacje zapowiedzią możliwych zamieszek i starć ulicznych. Powracano do ubiegłego roku i informowano o zwielokrotnionych siłach policyjnych („Szykuje się zadyma”, jak głosił napis w Polsce), w TVN – zapowiedź, że może być niebezpiecznie na ulicach Warszawy).
 - c. W telewizji Trwam także zapowiadano wydarzenia, które mają mieć miejsce w dniu 11 listopada, lecz prezentowały one zupełnie inną treść. Już w pierwszym, porannym serwisie informacyjnym Telewizji Trwam była dłuższa wypowiedź publicysty Michalkiewicza wyjaśniająca cele i sens Marszu Niepodległości jako sprzeciwowi przeciwko utracie przez Polskę suwerenności (też miał ją pozbawić Traktat Nicejski – sic!). Także od początku mamy wypowiedź przedstawiciela Młodzieży Wszechpolskiej protestującego przeciwko oskarżeniom o uleganie ich

organizacji ideologii faszystowskiej (bo członkowie Młodzieży Wszechpolskiej walczyli z nazistami). Pojawiają się także przeciwnicy Marszu Niepodległości, którzy zostali tak potraktowani, jakby byli po prostu – przeciwnikami niepodległości Polski. Ich wypowiedzi są natychmiast kontrowane przez organizatorów i zwolenników Marszu. Co ciekawe, serwisy wieczorne Telewizji Trwam w ogóle nie wspominają o jutrzejszym święcie, natomiast programy publicystyczne też pełnią funkcję ukazania właściwej wykładni Święta Niepodległości i celów Marszu Niepodległości. W *Rozmowach Niedokończonych* i wcześniejszych programach wielką rolę odgrywa powiązanie niepodległości i walki o nią z Kościołem katolickim, przy okazji wyraża się krytykę wobec aktualnego państwa. Pojawia się też wątek, który będzie bardzo ważny w serwisach i programach w dn. 11 listopada: tradycja niepodległościowa II RP zawiera swój bohaterów: Dmowskiego i Piłsudskiego. Można więc powiedzieć, że Telewizja Trwam przygotowuje wykładnię historyczną święta, a część uczestników – zwłaszcza Kolorowa Niepodległa – ukazana jest jako stanowiąca bezpośrednią kontynuację wrogów niepodległości, czyli komunistów.

2. Podsumowując, warto zwrócić uwagę na fakt, że we wszystkich stacjach, które informowały o organizacji Marszu Niepodległości i kontr-demonstracji Kolorowej Niepodległej starano się zachować równowagę informacyjną, dając głos przedstawicielom przeciwstawnych obozów. Informowano także o obchodach państwowych z udziałem Prezydenta i członków rządu. Odbiegała od tego bardzo wyraźnie Telewizja Trwam: informacje skoncentrowane były na Marszu Niepodległości i jego obronie poprzez jednoznaczną, dewaluującą krytykę Kolorowej Niepodległej, ale też poprzez informacje, bardzo jednostronnie opisujące historię Polski w XIX i XX wieku. Zwraca uwagę nieobecność zapowiedzi oficjalnych uroczystości państwowych, dominuje obraz Kościoła katolickiego jako niemal współtwórcy polskiej niepodległości.

2. Obchody święta narodowego – co się wydarzyło i jak to było?

W relacjach z przebiegu obchodów święta narodowego 11 listopada można wyróżnić dwa ujęcia:

- a. obraz, stworzony przez telewizję publiczną – opieramy się na analizie TVP 1 – oraz obraz pozostałych stacji telewizyjnych, nie wyłączając z tego Telewizji Trwam. Telewizja publiczna TVP 1 **stworzyła bardzo zróżnicowany obraz obchodów, w którym oficjalne uroczystości z udziałem Prezydenta RP i przedstawiciele rządu znalazły y poczesne miejsce, a obraz 11 listopada obejmował imprezy w całej Polsce z bardzo mocnym akcentem na radosny, wspólnotowy, w pewnym sensie „ludowy” charakter obchodów (Radosna Parada Niepodległości we Wrocławiu, relacje z Krakowa, Gdańska, Poznania itd.) kontestowany z dramatycznym przebiegiem popołudniowych wydarzeń w stolicy, gdzie na początku Marszu Niepodległości doszło do starć chuliganów (i „kiboli”) z policją, a potem wskutek ataku grupek towarzyszących Marszowi Niepodległości doszło do napaści na dziennikarzy i podpalenia wozu transmisyjnego TVN oraz uszkodzenia innych pojazdów radia i telewizji.**
- b. Sposób przedstawienia wydarzeń w TVN i Polsacie – zwłaszcza w głównych serwisach informacyjnych – zdecydowanie koncentrował się na wydarzeniach w Warszawie, konfrontacji uczestników dwóch demonstracji, napaści przez część uczestników Marszu Niepodległości na kordon policji, oddzielającej zbierających się

uczestników Marszu od zgromadzenia, organizowanego na ulicy Marszałkowskiej przez Kolorową Niepodległą oraz reakcji policjantów, nie zawsze właściwej (kopanie jednego z uczestników demonstracji). **Zdecydowanie najmocniej ujmowano sprawę w TVN/TVN24 mówiąc o „zawłaszczeniu święta przez narodowców” w stolicy**, czemu towarzyszyła zdecydowanie negatywna ocena organizatorów Marszu Niepodległości. Nie oznaczało to jednak pochwały dla przeciwników, czyli organizatorów kontr-demonstracji przez koalicję Kolorowa Niepodległa. Zdecydowanie przeważała negatywna interpretacja obu stron, szczególnie, że środowiska lewicowe, zarzucające faszystowskie sympatie i poglądy organizatorom Marszu, oskarżane były także o bynajmniej niepokojowe przygotowania do obchodów i o zaproszenie grupy niemieckich i europejskich antyfaszystów, którzy przyjechali do Warszawy, aby wystąpić przeciwko Marszowi, ale zostali wcześniej zatrzymani przez policję na warszawskiej ulicy Nowy Świat, gdzie mieści się lokal Krytyki Politycznej, jednego z głównych organizatorów kontrademonstracji. Ocena wydarzeń i organizatorów obu imprez na terenie stolicy jest w TVN/TVN24 i Polsacie dość podobna, chociaż Polsat zdaje się zachowywać zdecydowanie bardziej wyważone stanowisko: o ile jest zdecydowanie niechętnie i krytycznie nastawiony do nacjonalistycznych organizacji, raczej akceptując zarzuty o ich faszystowskie korzenie i sympatie, o tyle równie niechętny jest organizatorom lewicowej, antyfaszystowskiej demonstracji, czyli ludowej zabawy na ulicy Marszałkowskiej. Ironicznie pokazano, że młodzi ludzie z obu stron ubrani byli w kominiarki i przygotowani do walki z innymi. Komentarz głosił, że „dwie Polski” – jedna zwana „brunatną”, druga – „kolorową” spotykają się nie tylko przy okazji Marszu Niepodległości. Ale: *„obie Polski reprezentują tylko skrajnie myślących Polaków, bo dla większości Polska nie jest ani brunatna, ani kolorowa tylko białoczerwona”*. (Polsat, Wydarzenia 11.11.11). TVN/TVN24 zdaje się mieć nieco więcej sympatii do przedstawicieli środowisk lewicowych i liberalnych, bardzo krytycznie występujących przeciwko przesłaniu Marszu Niepodległości i charakterze organizacji, które były odpowiedzialne za jego organizację, ale generalna ocena jest również negatywna.

- c. Jednak w znacznie mniejszym stopniu w Polsacie niż w TVN szuka się winy ze strony władz miasta i policji. W komentarzach i materiałach TVN i TVN24 zarzuty wobec policji pojawiają się w mocnych sformułowaniach, zarówno w głównym serwisie i innych programach TVN/TVN24 – jak zwykle w tej stacji tezy są sformułowane bardzo zdecydowanie, ale też starannie przygotowuje się materiały, które mają je potwierdzać. Tak jest w przypadku rzekomego niedostatecznie profesjonalnego działania policji. W Faktach, jak i w relacjach TVN24 bardzo często występują przedstawiciele władz miasta, odpowiedzialni za pozwolenia na manifestacje i zdecydowanie narasta krytyczna interpretacja ich wyjaśnień. W obu stacjach komercyjnych pojawia się prezydent Komorowski jako osoba, która ze strony władz państwa najsprawniej zareagowała na zajęcia na ulicach Warszawy, obiecując przygotowanie nowelizacji ustawy o zgromadzeniach publicznych. Warto zwrócić uwagę, że w obu stacjach – ale chyba bardziej obficie w Polsacie – pokazano obchody Święta Niepodległości w innych miastach; bardzo wyraźnie zaznaczony był kontrast między nimi a Warszawą, znowu podkreślić należy to w wiadomościach Polsatu.
- d. Z całą pewnością w serwisach TVN i sprawozdaniu na żywo z przebiegu Marszu i towarzyszących mu wydarzeniach znalazło się dużo miejsca i relacji z napaści na dziennikarzy i podpalenie wozu transmisyjnego na Placu Na Rozdrożu. W

późniejszych komentarzach bardzo wiele uwagi i miejsca poświęcono temu wydarzeniu, podkreślając, że dotąd w Polsce nic podobnego się nie wydarzyło wobec dziennikarzy, i to w warunkach tak szczególnych, jak obchody święta narodowego. Temat ten był obecny także w Polsacie, chociaż tam w głównym serwisie, w *Wydarzeniach*, mówiono o tym znacznie mniej, niż można było zasadnie oczekiwać, choć, oczywiście, w publicystyce Polsat News temat był znacznie poważniej i dłużej omawiany.

- e. We wszystkich sprawozdaniach telewizyjnych na żywo z Marszu i miejsc manifestacji całkiem jednoznacznie widać, jak grupki młodych i zakapturzonych ludzi odrywają się od Marszu, albo wcześniej – od tłumu zbierającego się na Placu Konstytucji, by uformować pochód – i rzucają się w kierunku policjantów, blokujących dostęp do Placu, zwłaszcza ze strony ulicy Marszałkowskiej, gdzie nieopodal odbywają się występy i zgromadzenie przeciwników Marszu manifestacja. Rozpoczyna się regularna bitwa z policją, a niektórzy z młodych ludzi wyrwywają płyty chodnikowe, by rzucać nimi w policjantów. Telewizje komercyjne – zarówno TVN, jak szczególnie Polsat – pokazywały jednak także przygotowanych do konfrontacji – do walki wręcz – przedstawicieli Kolorowej Niepodległej. Polsat powtarzał obraz napaści na dziennikarki i uszkodzenie wozu transmisyjnego przez wyrwywających płyty chodnikowe chuliganów, wybiegających spośród narodowców na Placu. Co ciekawe, **podobne sceny przez chwilę pokazywane były także w relacjach serwisu Telewizji Trwam, ale towarzyszył im zaskakujący komentarz, który informował o tym, że Marsz Niepodległości w Warszawie został zaatakowany na placu Konstytucji przez prowokatorów, czyli przez bojówki lewackie, natomiast sam Marsz podczas pochodu na Placu Unii Lubelskiej został zdelegalizowany i cały czas atakowany przez bojówki lewicowe oraz niemieckich anarchistów. Mamy tu do czynienia z wyraźną manipulacją informacyjną, gdyż pokazywane obrazy – zwłaszcza z Placu Konstytucji – oznaczały zupełnie co innego, niż głosił komentarz.** Co więcej, nie padło ani jedno słowo informacji o blokadzie „Kolorowej Niepodległej” i organizowanej na ulicy Marszałkowskiej jej manifestacji, ani też o walkach z kibicami w kominiarkach i szalikach drużyn piłkarskich, ani też o starciu przedstawicieli narodowców z policją (atakujących flagami i transparentami o jednoznacznej treści narodowej policjantów i osoby, uznane za przedstawicieli „lewicowych” przeciwników). Należy dodać, że w serwisie wieczornym sprostowano informację o delegalizacji Marszu, ale dość długo była ona obecna w komentarzach, towarzyszących relacji z Marszu. Telewizja Trwam w swej relacji na żywo pokazywała niemal wyłącznie maszerujących ludzi, chwilami gęstniejący tłum na skutek bijatyk i potyczek z policją, o czym jednak nie było mowy. Podawano jedynie informacje o bijatykach, z których wynikało, że winnymi rozruchów są, po pierwsze, lewacy i anarchiści, a po wtóre – policja oraz władze miasta. Zabrakło zdjęć z napaści na dziennikarzy oraz podpalenia wozu transmisyjnego TVN. Pierwsza informacja na ten temat pojawia się w serwisie Telewizji Trwam o godz. 21:20 i to pomimo transmisji na żywo Marszu. Warto też zwrócić uwagę na fakt łączenia zasług Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego w komentarzach, interpretujących wydarzenia. Poświęcono wiele miejsca zatrzymaniu się Marszu przy pomniku Marszałka Piłsudskiego przy Belwederze, by definitywnie podkreślić – wspólnotę interesów i zasług dwóch przeciwników politycznych. Trudno nie uznać tego za kolejną manipulację, tym razem historyczną, mającą na celu zatarcie konfliktu politycznego i ideowego, który wypełnił całe Dwudziestolecie II Rzeczypospolitej. W dodatku służyło to komentarzom i

wypowiedziom przedstawicieli organizatorów (Krzysztof Bosak, Witold Tumanowicz), którzy podkreślali, że przecież osoby, uznające zasługi Marszałka Piłsudskiego nie mogą być nazywani „faszystami”. Przedstawiciel Młodzieży Wszepolskiej, Witold Tumanowicz wyjaśniał, że nikt z uczestników ani sympatyków Marszu nie brał udziału w burdach i bójkach, zarówno na Placu Konstytucji jak i na Placu Na Rozdrożu – wszystko to efekt działań bojówek i prowokatorów. Ponadto winna jest policja, która skandalicznie głupio dopuściła do zbliżenia się obu manifestacji, była też zbyt brutalna. Warto zwrócić uwagę na sprzeczność w wypowiedzi Krzysztofa Bosaka, który twierdził najpierw stanowczo, że w Marszu Niepodległości wzięło udział kilkanaście tysięcy osób, a uliczną „zadymę” robiło tylko kilkaset osób. Od nich Bosak się odcina jako od zwykłych chuliganów, z którymi uczestnicy Marszu nie mieli nic wspólnego, ale później, pod koniec całego materiału, w którym występuje, mówi o błędach policji, która spowodowała zajścia, bo stanęła z tarczami naprzeciw manifestujących i *niektórzy uczestnicy Marszu - bardziej „krewcy” – nie posłuchali organizatorów i zaczęli walkę z policją*. Okazuje się zatem, że do starcia z policją przystąpili **uczestnicy Marszu!**

- f. **Zarówno TVN i TVN24 jak i Telewizja Trwam bardzo zdecydowanie obwiniały policję oraz władze Miasta Stołecznego Warszawy za niedostateczne przygotowanie i dopuszczenie do zajść, które nie powinny mieć miejsca. Jednak w TVN/TVN24 oskarżenia formułowano w dyskusjach z przedstawicielami miasta i policji oraz ważną kwestią było zniszczenie mienia – zarówno publicznego (Plac Konstytucji), jak i mienia stacji telewizyjnych i rozgłośni radiowych: przede wszystkim spalenie wozu transmisyjnego TVN, ale także uszkodzenie samochodów Polsatu i Polskiego Radia. W Telewizji Trwam oskarżenia formułowano inaczej i do policji oraz władz Stolicy – dołączano premiera Tuska i w ogóle – władze państwowe, które celowo miały dopuścić do wystąpień prowokatorów oraz niemieckich „lewaków” i anarchistów². W Polsce znacznie mniejszą wagę przywiązywano do oskarżeń wobec policji, czy władz miasta, podobnie w telewizji publicznej sprawę błędów w działaniu policji traktowano jako sprawę do dyskusji, analizy i wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Generalnie rzecz biorąc, w telewizji publicznej unikano jednoznacznych tez interpretacyjnych i ocen wydarzeń oraz aktorów społecznych, w nie zaangażowanych. Inaczej w TVN i TVN24: w materiałach dziennikarskich dąży się tam do formułowania jasnych i zdecydowanych tez, które następnie stara się potwierdzić poprzez obrazy i wystąpienia zarówno zaangażowanych aktorów społecznych, jak i komentatorów. W Telewizji Trwam uderza w zasadzie mocno antyrządowy, a nawet antypaństwowy ton bowiem władze państwa (zarówno rząd jak i urząd prezydencki) oskarża się o antynarodową postawę, czyli – działania negatywne wobec własnego narodu!**

3. Niemcy atakują! – czyli obraz antyniemieckich faszystów w relacjach telewizyjnych.

Zarówno 11 listopada, jak szczególnie w następujących dniach, 12 i 13 listopada ważną sprawą była obecność w Warszawie grupy niemieckich i europejskich antyfaszystów ze stowarzyszenia Antifa. Informacja na temat ich przybycia pojawiała się już w przeddzień uroczystości, a w trakcie relacji z obchodów Święta Niepodległości klarował się obraz ich obecności, podjętych przez gości z

² W serwisach i programach Telewizji Trwam w ogóle nie używano określenia „niemieccy antyfaszyści”, nawet, gdy była mowa o zarzutach wobec organizatorów Marszu Niepodległości

Niemiec działań i zatrzymania ich przez policję oraz narastająca reakcja polityczna na fakt ich obecności w Warszawie. Warto zauważyć, że sprawa niemieckich antyfaszystów, reprezentujących środowiska anarchistyczne, całkowicie zdominowała przekaz telewizyjny, choć zarówno w TVN/TVN24 i Polsacie pojawiły się informacje, że również organizatorzy Marszu Niepodległości zaprosili przedstawicieli nacjonalistycznych, faszystujących organizacji pravicowych z Europy. Sprawa wracała głównie w dyskusjach ekspertów i intelektualistów, zaproszonych do telewizji komercyjnych, a także do telewizji publicznej tylko jako argument w dyskusjach o Antifie.

W zasadzie chyba wszystkie komentarze na temat obecności Antify były negatywne, choć różniły się stopniem niechęci i interpretacją tego wydarzenia. TVN – TVN24 – podobnie jak Polsat, choć w znacznie mniejszym zakresie – oceniały negatywnie intencje przybyszy, ale zarazem w dniach po obchodach święta transmitowano na żywo albo przedstawiano reportaże z konferencji prasowych Niemców oraz przedstawicieli Krytyki Politycznej i innych organizacji lewicowych, na których wyjaśniano intencje i dokumentowano fakt, że przybysze w ogóle nie wzięli udziału w zasadniczych manifestacjach. Także była o tym mowa w telewizji publicznej. We wszystkich wskazanych stacjach ironicznie komentowano fakt, że część antyfaszystów zaatakowała... grupę osób, rekonstruujących wydarzenia historyczne i przebranych za dawnych żołnierzy polskich, wziętych za ... „nacjonalistów – faszystów”. Rzecz jasna, inaczej sprawę ujmowano w Telewizji Trwam: obecność „Niemców bijących Polaków” w ich narodowe święto stanowiła dowód na oskarżenie władz państwowych o zasadniczo wrogie nastawienie wobec... własnego narodu. Dowodem był też fakt inicjatywy Prezydenta RP, a potem oświadczenie premiera Donalda Tuska o konieczności podjęcia prac nad nowelizacją ustawy o zgromadzeniach publicznych. Warto przy tym zauważyć, że to samo – zwłaszcza szybka reakcja Prezydenta Komorowskiego – była bardzo pozytywnie komentowana w TVN(i TVN24) oraz w Polsacie.

Wszystkie stacje telewizyjne rozwinęły też wątek politycznej interpretacji obecności niemieckich antyfaszystów, który został szczególnie zaakcentowany przez prezesa PiS-u Jarosława Kaczyńskiego. Przypisał on niemieckim antyfaszystom profil psychologiczny, całkowicie analogiczny do... mentalności nazistów. Wypowiedź ta pojawiła się we wszystkich głównych serwisach (także w telewizji publicznej). Tutaj, jak szczególnie w TVN i TVN25 oraz Polsacie (zwłaszcza Polsat News) poświęcono tej wypowiedzi (oraz towarzyszącym jej opiniom innych przedstawicieli PiS-u) wiele uwagi. Antyniemiecki akcent, silnie zawarty w tych wypowiedziach, stał się przedmiotem wypowiedzi intelektualistów i polityków w serwisach oraz dyskusji w programach publicystycznych. Przytaczano także wypowiedź Ministra Spraw Zagranicznych. Teza, która z tego wynikała – podobna we wszystkich tych stacjach – głosiła, że nikomu się nie opłaca zaangażowanie w stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Refleksja podsumowująca

Na koniec autorzy analizy chcieliby zwrócić uwagę na fakt uderzającego niedostatku dziennikarskiej refleksji na temat konfliktu, jaki zarysował się w czasie obchodów Święta Niepodległości. Zwracaliśmy w powyższym raporcie uwagę na sprawę szczególnego typu refleksji historycznej, obecnej w programach (a także serwisach) Telewizji Trwam. Prezentowane tam interpretacje historyczne, i to dotyczące zasadniczych i bezdyskusyjnie udokumentowanych faktów z dziejów Polski, zapewne wzbudziłyby zdecydowaną krytykę ze strony historyków. Interpretacje te bowiem nie tylko, że tworzyły obraz II RP, w którym zniknął zasadniczy antagonizm polityczny, reprezentowany symbolicznie przez postacie Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego, ale całkowicie ukrywano i zmieniano ideologiczną treść programową takich ugrupowań przedwojennych, jak Młodzież Wszechpolska czy Obóz Narodowo-Radykalny. Jednakże w żadnym z analizowanych programów telewizji publicznej, a także TVN, TVN24 oraz Polsatu nie znaleźliśmy jasnego komunikatu, który by informował choćby o tym, jakie to treści ideologiczne zawarte były w

programach stowarzyszeń, których następcy organizowali Marsz Niepodległości. Zarzuty, że obecne stowarzyszenia kontynuują wyraźnie faszyzującą ideologię polskich, przedwojennych ugrupowań nacjonalistycznych w zasadzie nie były poważnie rozważone ani przez dziennikarzy, ani w ważnych programach publicystycznych, także w telewizji publicznej (poza pojedynczymi wypowiedziami komentatorów, uczonych i intelektualistów). Odnosi się wrażenie, że na poważnie nie traktowano zatem znaczenia protestu części środowisk krytycznych wobec treści nacjonalistycznych, schematycznie zaliczając ich do „lewicowej ekstremy”. Brak choćby wyjaśnienia w komentarzach dziennikarskich, czym były przedwojenne ONR i Młodzież Wszechpolska, pozwalało na potraktowanie protestów jako anty-prawicowej, równie jak „narodowcy” „radykalnej” – „lewicowej ekstremy”. Sądzymy, że niezwykle uprościło to informacje, a także w żaden sposób nie korespondowało ze znacznie poważniejszym, ale zarazem niezwykle tendencyjnym ujęciem przeszłości Polski w Telewizji Trwam.